



POLEMIKI,
RECENZJE,
SPRAWOZDANIA

Leszek Gawor
(Uniwersytet Rzeszowski)

Profesor Stanisław Jedynak (1939-2015)

Dwudziestego lipca 2015 roku zmarł w Lublinie profesor doktor habilitowany Stanisław Jedynak, filozof, długoletni nauczyciel akademicki, od roku 1971 nieustannie związany z UMCS-em.

Urodzony w 1939 roku swoją życiową przygodę z filozofią rozpoczął jeszcze w szkole średniej, gdy - jak mówił w wywiadzie udzielonym pismu „Sofia” o swoim filozofowaniu - „[...] dotarł do pierwszych lektur filozoficznych Bacona i Huma”¹. W latach 1958 - 1963 studiował filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, choć jak mi opowiadał - początkowo marzył o geografii, którego to zainteresowania nigdy później nie zatracił. Na studiach słuchał wykładów K. Ajdukiewicza, M. Ossowskiej, S. Ossowskiego, M. Fritzhanda (promotora jego prac magisterskiej i doktorskiej). W roku 1963 został asystentem na Wydziale Filozoficznym UW a w roku 1968 obronił dysertację doktorską na temat *Sporu o naturalizm w metaetyce*. W latach 1968-1971 pracował na Politechnice Warszawskiej by następnie przenieść się do Międzyuczelnianego Instytutu Filozofii i Socjologii UMCS. W tym czasie był redaktorem czasopism naukowych, „Studiów Filozoficznych” oraz „Dialectics and Humanism” (1969-1975). W roku 1978 uzyskał stopień naukowy dr habilitowanego za rozprawę *Etyka polska w latach 1983-1918*, zaś 10 lat później - tytuł profesora. Na UMCS od roku 1979 kierował Zakładem Historii Myśli Społecznej, pełnił funkcję dyrektora Instytutu Filozofii, był wieloletnim członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych PAN.

Profesor pozostawił po sobie duży dorobek naukowy, składający się z kilkudziesięciu autorskich książek, wielu redagowanych i współredagowanych monografii, skryptów, słowników, antologii, przekładów oraz ponad 600 artykułów, publikowanych na łamach pism naukowych oraz popularnych².

¹ O swoim filozofowaniu mówi prof. dr hab. Stanisław Jedynak, „Sofia” nr 10/2010, s. 336.

² Opracowania bibliograficzne prac Profesora znajdują się w: *Bibliografia prac Prof. dr hab. Stanisława Jedynaka*, zestawil L. Zdybel, w: *Hominem Quero. Studia z etyki, estetyki, historii nauki i filozofii, historii myśli społecznej. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Stanisławowi Jedynakowi*, red. A. Drabarek, S. Symotiuk, Wyd. UMCS, Lublin 1999, s. 11-31 (bibliografia dotyczy lat 1964-1999); *Bibliografia prac Profesora Stanisława Jedynaka od roku 1999*

Za najważniejsze swoje autorskie książki uważał: *Etyka starożytnego Wschodu* (Warszawa 1972); *Hume* (Warszawa 1972); *Etyka i socjalizm* (Warszawa 1974); *Etyka polska w latach 1863-1918* (Warszawa 1977); *Bogowie, władcy i zwykli ludzie. Z historii myśli społecznej starożytnego Wschodu i Grecji* (Warszawa 1986); *Etyka w Polsce, Słownik pisarzy* (Wrocław 1986); *Filozofia moralności* (Warszawa 1987); *Ex oriente lux. Szkice filozoficzno-antropologiczne dla miłośników kultur Wschodu* (Lublin 1995); *Człowiek, społeczeństwo, moralność. Szkice o etyce polskiej* (Lublin 1996); *Destruam et aedificabo: studia z filozofii i myśli społecznej Zachodu* (Lublin 1998); *Naród, społeczeństwo, państwo – studia z filozofii społecznej XIX i XX wieku* (Warszawa 2002); *Kategorie kultury* (Lublin 2011); *Filozofia krajów Europy środkowo-wschodniej* (Lublin 2012); oraz ostatnią pozycję - *Marzenia i polityka* (Lublin 2014).

Naukowe zainteresowania Profesora koncentrowały się wokół kilku wiodących tematów, z których najważniejszymi były: 1. filozofia Wschodu; 2. historia filozofii anglosaskiej; 3. historia polskiej filozofii i myśli społecznej; 4. historia filozofii krajów środkowoeuropejskich, zwłaszcza zaś słowiańskich; 5. refleksja nad współczesnym społeczeństwem, polityką i kulturą; 6. filozofia wychowania oraz 7. leksykografii filozoficznej. Jego dociekliwość badawcza w tych pierwszych sześciu obszarach dotyczyła głównie zagadnień aksjologicznych, etycznych i szeroko rozumianej filozofii społecznej (filozofii kultury, filozofii dziejów, filozofii polityki, filozofii wychowania). W mniejszym stopniu podejmował kwestie epistemologiczne, rzadko zaś – metafizyczne. Opracowania Profesora i inne pozycje powstałe przy jego udziale, tyżące się wszystkich wymienionych pól problemowych, stanowią często o pionierskim ich charakterze; zawsze oparte są o rzetelną podstawę źródłową; przynoszą bogactwo informacji o historyczne znaczących, choć niekiedy zapomnianych współcześnie, postaciach i problemach z wymienionych zakresów badawczych³.

Profesor pracował niestrudzenie do końca swego życia; w czerwcu przekazał na moje ręce tekst *Lwowskie początki pozytywizmu polskiego*, specjalnie napisany do monografii zatytułowanej *Filozofia w Galicji*. Być może był to Jego ostatni artykuł.

Filozofia była treścią życia Profesora. Nieustannie podkreślał, jak we wspomnianym wywiadzie dla „Sofii”, że: „Filozofia wciąż żyje. Jej wrogiem jest nadmierna pewność i zadufanie – głębokie przekonanie niektórych, że stworzyli systemy, które uszczęśliwią ludzkość. Myślę, że potrzeba trochę skromności i świadomości tego, że inni idący tą samą ścieżką przez las też muszą mieć szansę znaleźć ciekawe grzyby”. Tamże też wypowiedział się w kwestii uprawiania filozofii: „Trzeba podważać istniejące systemy, trzeba dokonywać wyłomów w twierdzy pseudopewników, – jeśli się potrafi dokonywać destrukcji wielkich systemów, np. tomizmu, heglizmu, marksizmu, pozytywizmu. Na gruzach tych systemów (jeśli się potrafi) warto tworzyć coś nowego na miarę nowych czasów. Jeśli się nie potrafi, to trzeba tworzyć, jak pisał Kotarbiński, małą filozofię – skromny przyczynek do wielkiego ogrodu”⁴. Przesłanie to wyznaczało ogólny kierunek prowadzonych przez Niego naukowych badań.

do 2008, opracowała D. Targosz, przejrzał L. Kopciuch, w: „Lumen Poloniae”, nr 1/2009, s. 17-27. Bibliografia prac Profesora za lata 2009-2015, w zestawieniu J. Zdybel, poniżej.

³ Szerzej dorobek naukowy Profesora omówiony został w tekstach A. Drabarek, *Stanisław Jedynak, w: Polska filozofia powojenna*, red. W. Mackiewicz, t. 1-3, Warszawa 2001-2005, t. 1, s. 127-144; oraz L. Kopciucha, *Profesor Stanisław Jedynak*, w: „Lumen Poloniae”, nr 1/2009, s. 7-17.

⁴ O swoim filozofowaniu mówi prof. dr hab. Stanisław Jedynak, s. 357.

Ogólną orientację filozoficzną Stanisława Jedynaka w pracy nauczycielskiej i badawczej dobrze określają słowa A. Drabarek z przywołanego już artykułu: „W filozofii Profesor [...] reprezentuje szeroko rozumiany nurt humanizmu połączony z tradycją metodologiczną pozytywizmu (od Hume’a do szkoły analitycznej). Stara się w swoich rozważaniach ujmować zagadnienia filozoficzne w możliwie szerokiej perspektywie historycznej i społecznej. Troszczy się o to by w teoriach i rozprawach filozoficznych nie zgubić człowieka, nie zapomnieć o jego wolności i godności”⁵.

Do swego dorobku Profesor zaliczał też wypromowanie kilkudziesięciu doktorów; był też mentorem przy powstaniu kilku rozpraw habilitacyjnych. Był dumny z zawodowych sukcesów swoich współpracowników, które odbierał z autentyczną radością; ofiarowując mi ostatnią swoją książkę napisał w dedykacji: „Profesorowi Gaworowi gratuluję i cieszę się z uzyskanego tytułu”.

W życiu codziennym był wzorem pracowitości, skromności, bezinteresowności, umiarkowania i zdrowego rozsądku. Był człowiekiem prawdziwie społecznym; jak trafnie napisał L. Kopciuch w tekście poświęconym Profesorowi: cieszył się „[...] powszechnie opinią człowieka nadzwyczaj życzliwego i przyjaznego dla innych, zarówno dla współpracowników, jak i studentów”⁶.

Żegnaj Staszku.

⁵ A. Drabarek, s. 144.

⁶ L. Kopciuch, s. 8.

Bibliografia prac prof. dr hab. Stanisława Jedynak za lata 2009-2015

Opracowała Jolanta Zdybel

2009

1. Stefan Symotiuk, Henryk Borowski, „Ruch Filozoficzny”, nr 1, Toruń 2009, s. 121-123.
2. Charakter a wychowanie według Lucjana Zarzeckiego, [w:] *Człowiek świadomością istnienia. Prace ofiarowane prof. dr hab. Andrzejowi L. Zachariaszowi*, pod red. W. Zięby, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2009, s. 418-426.
3. Dmytro Czyżewski o rozwoju filozofii i ukraińskim charakterze narodowym, „Toruński Przegląd Filozoficzny”, nr 9, Toruń 2009, s. 37-43.
4. *Encyklopedia filozofii wychowania*, pod red. S. Jedynaka i J. Kojkoła, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2009 (redakcja oraz 26 haseł autorskich).
5. *Problemy etyki w kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej*, [w:] *Filosofia mowy: tekst, obraz, realniści*, Sumy 2009, s. 6-8.
6. Dymitr Michałczew – twórca współczesnej filozofii bułgarskiej, [w:] *Navigare necesse est, Księga jubileuszowa dla profesora Wojciecha Słomskiego* pod red. Dariusza Patera, Remigiusza Króla, Warszawa 2009, s. 259-263.
7. *Socjalizacja i wolność w filozofii wychowania*, [w:] *Pokój i demokracja*, pod red. M. Szyszkowskiej, Warszawa 2009, s. 35-42.

2010

1. *Wstęp do:* Kazimierz Ajdukiewicz, *Problemy i napriamy filozofii*, Kijów 2010, s. 6-9.
2. B. Jedynak, S. Jedynak, L. Krusiński, *Filozofia i wychowanie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, s. 9-11, 43-117.
3. Mikołaj Chotodnyj – Antropokosmista z czasów stalinowskiego poniżenia nauki, [w:] *Człowiek wobec Unwersum, Księga jubileuszowa z okazji 75 rocznicy urodzin Mariana Filipiaka*, Lublin 2010, s. 147-154.
4. *O filozofii austriackiej*, [w:] *Ministrare: prace poświęcone śp. prof. zw. dr hab. Zachariaszowi Łyko*, t. 1, red. nauk. W. Słomski, Warszawa 2010, s. 335-343.
5. *William Jamesa filozofia wychowania*, „Annales UMCS” sectio I, vol. XXXV 1. 2010, s. 55-61.
6. Zachariasz Andrzej, *Wywiad z prof. S. Jedynakiem*, „Sofia”, Rzeszów 2010, s. 333-342.

2011

1. *Kategoria „nirwany” w polskiej modernistycznej filozofii i myśli społecznej*, [w:] *Orient w literaturze i kulturze modernizmu*, pod red. E. Łochowej, Lublin 2011, s. 65-70.
2. *Kategorie kultury*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011, ss. 126.

2012

1. *Filozofia krajów Europy środkowo-wschodniej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, ss. 150.
2. *Filozofia wychowania Bolesława Prusa*, [w:] *Spoteczne światy wartości. Księga pamiątkowa z okazji 70. jubileuszu prof. dr. hab. Józefa Styka*, pod red. A. Kolasy-Nowak i W. Misztala, Lublin 2012, s. 523-529.
3. *Wolność a wychowanie*, [w:] *Filozofia Marii Szyszkowskiej: Księga dedykowana*, pod red. A. Krynieckiej, Kresowa Agencja Wydawnicza, Białystok 2012, s. 347-349.
4. *Filozofia Petro Łodyj – oświeceniowy ukraiński filozof i nauczyciel*, [w:] *Kultura, historia, książka. Zbiór studiów*, red. A. Dymmel, B. Rejakowa, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, s. 555-561.

2013

Obchody patriotyczne we Lwowie w czasach zaborów, „Cracovia Leopoldis”, zeszyt 4 (76), s. 8-12.

2014

1. *Marzenia i polityka*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, ss. 107.
2. *Na drodze kształtowania się kazachskiej czy kazachstańskiej tożsamości narodowej*, [w:] *Księga życia i twórczości, t. IV, Filozofia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi A. Tokarczykowi*, pod red. Z. Władka, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2014, s. 240-248.
3. *Filozofia wychowania Franciszka Karpińskiego*, [w:] *Scientia nihil est quam veritatis imago. Studia ofiarowane Procesorowi Ryszardowi Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, Lublin 2014, s. 1144-1152.

2015

1. *Filozofia wychowania Stanisława Zieleńczyka*, w: *Filozofia-Etyka-Ekologia. Profesorowi Włodzimierzowi Tyburskiemu w darze*. Wydawnictwo Naukowe UMK Toruń 2015, s.137-145.
2. *Konstanty Ciołkowski o naturze życia*, w: „Wschodni Rocznik Humanistyczny” nr XI/2015, tom monograficzny „Ekologiczne postrzeganie świata”, red. L. Gawor, A. Górak, J. Lejman, s.197-202.

Prace złożone do druku:

Lwowskie początki pozytywizmu polskiego, „Galicja. Materiały i źródła”, tom 2, 2016, Filozofia w Galicji, red. L. Gawor.

Damian Kutyla
(Uniwersytet Rzeszowski)

Marzenia i polityka.
Recenzja książki Stanisława Jedynaka pt. *Marzenia i polityka*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
2014, ss. 107

Podobno marzenia dzielą się na te, które można (i należy) przerobić na plan działania i spełnić, oraz na te kompletnie nierealistyczne, które odrywają człowieka od rzeczywistości i nic dobrego z nich nie wynika. Cały cel ludzkiego bytu polega jednak przede wszystkim na tym, by nie pomylić jednych z drugimi. Marzenia mogą przybierać więc charakter teoretyczny, eskapistyczny, nostalgiczny bądź teleologiczny, mogą też stanowić pewnego rodzaju motor napędowy całej działalności człowieka na przestrzeni dziejów – zwłaszcza działalności politycznej.

Powiązania marzeń z polityką są klasyką filozofii społecznej – jeśli by tylko wspomnieć takich utopistów jak Platon, Morus, Campanella, Bacon – to i tak będzie to za mało. Owe nierozzerwalne „małżeństwo” marzeń i polityki to bez wątpienia esencja całej myśli filozoficznej i społecznej. Śladem wyżej wymienionych klasyków, właściwie w każdej erze, w każdym stuleciu idą następni – naukowcy, politycy, pisarze, filozofowie, pozostawiając po sobie swoje wizje, fantazje i przemyslenia.

Duch utopii, nuta „nowego wspaniałego świata”, pragnienie lepszego jutra – to wszystko unosi się także nad ostatnią książką zmarłego w lipcu 2015 roku profesora Stanisława Jedynaka pt. *Marzenia i polityka*. Już na samym wstępie autor informuje czytelnika o tym, iż zdecydowana większość tej publikacji łączy w sobie temat nadziei w uniwersum politycznym, a także związanego z tą nadzieją marzenia. Bowiem – *będąc obywatelami kraju doświadczonego zawieruchami wojen, chcemy żyć w środowisku politycznie przyjaznym, naprawdę demokratycznym, w jakimś stopniu solidarnym. Chcemy też żyć w świecie przyjaznym ludziom, aby wszelkie zagrożenia były tłumione i by dążono do ich opanowania*¹. Bez wątpienia, poruszany w tej książce temat jest jednym z najistotniejszych i jednym z najbardziej inspirujących, jakie może poruszać człowiek.

Pierwszy rozdział zatytułowany *Polityka i życzenia obywatelskie* to swoistego rodzaju preludium i prolog do późniejszych rozważań. Stanisław Jedynak wyraża w nim swoje oczekiwania wobec władz rządzących i polityków. Jest to w pewnym sensie apel do wszystkich tych, którzy bytują wewnątrz politycznego świata i którzy niestety za-

¹ Zob. s. 7.

pominają o celu i sensie swych zawodowych działań. Autor słusznie zauważa, że w dzisiejszych czasach, zapomniano o tym czym w swej istocie jest partia bądź stronnictwo (oczywiście w politycznym rozumieniu). Aktualnie coraz częściej spotykamy się z sytuacjami gdzie partie roszczą sobie prawa do władzy całkowitej, dyktatorskiej i bezwzględnej. Zapominają bowiem, że sam termin „partia” (z grec. pars, partis) oznacza część, kawałek, fragment pewnej całości, a więc z tego logicznie wynika, iż partie polityczne to jedynie części wielkiej całości. Tak więc zdaniem Stanisława Jedynaka powinny one w całym tym społecznym i politycznym przetargu dążyć do kompromisu i konsensusu – tylko w taki sposób państwo i wspólnota obywatelska nie będą cierpieć². Autor zdaje sobie również sprawę, iż aktualnie mamy pewnego rodzaju kryzys polityczny, moralny i gospodarczy. Jedynym wyjściem z niego wydaje się być interdyscyplinarna dyskusja i współpraca wśród elit rządzących – wiedzą o tym oni sami, wiedzą o tym także wszyscy myślący obywatele naszego kraju. Jak widać, pierwszy rozdział zawiera w sobie raczej życzenie, raczej cel społeczny, niż odrealnione marzenie. Sprawia to, iż ten swoistego rodzaju apel do polityków, wyrażony w słowach prostych (które zrozumie nawet „półanalfabeta polityczny”) ma charakter rzeczywisty i może, a nawet powinien stanowić pierwszy drogowskaz na autostradzie zmian w tym nieco kulejącym dziś uniwersum politycznym i społecznym.

Drugi rozdział bierze pod lupę kwestię edukacji akademickiej i zatytułowany jest *Wartość wiedzy a ideologizacja nauki*. Stanisław Jedynak zarysowuje czytelnikowi poszczególne problemy z jakimi borykała się nauka polska w XX wieku. Szczególnie ideologizacja nauki wpłynęła, zdaniem autora negatywnie na jej jakość i wartość. Z „wiadomych przyczyn” wielu znamienitych myślicieli było pomijanych i spychanych na margines naukowy. Poprzez ten rozdział możemy bliżej poznać takie postaci jak Grzegorz z Żarnowca, Eugeniusz Żukowski czy Aleksander Wielopolski. Ideologizacja nauki dotknęła także bardziej znanych twórców, jak Kazimierz Ajdukiewicz. Autor zwraca uwagę również na problemy ogólno-akademickie, jak np. zamykanie katedr ukraińskich we Lwowie czy spychanie na boczny tor niektórych dyscyplin – tj. historię, filozofię, socjologię czy nauki ekonomiczne. Lekki historyczny zarys tych problemów ma swoje odzwierciedlenie w czasach dzisiejszych. Można by powiedzieć, że dzieje nieco „zataczają koło”, bowiem w szkołach podstawowych zmniejszono ostatnio liczbę godzin historii, na uniwersytetach nauki humanistyczne (przede wszystkim filozofia) chylą się ku upadkowi, natomiast nauki ekonomiczne często są monitorowane i wykorzystywane przez korporacyjnych gigantów.

Jeśli już mowa o wartości i jakości wiedzy, to nie sposób zapomnieć o pewnego rodzaju przewartościowaniu jakie nastąpiło i systematycznie następuje w ostatnich latach. Pracownicy naukowcy często narzekają, że dziś rozprawy doktorskie są na poziomie dawniejszych prac magisterskich a czasem nawet na poziomie prac licencjackich, i tak naprawdę nie wiadomo kogo za to winić. A może po prostu nauka zmierza właśnie w tą stronę? W kierunku rzeczy prostych, bardziej czytelnych, oraz bardziej odtwórczych niż twórczych. Także niektóre konferencje naukowe stoją dziś na dużo niższym poziomie niż kiedyś, czasem można odnieść wrażenie że są to bardziej ogólnotematyczne debaty studencko-doktoranckie niż poważne sympozja naukowe mające na celu przekaz i przyswajanie wiedzy. Na te problemy Stanisław Jedynak nie zwrócił uwagi.

² Zob. s. 10-11.

Być może nie są mu bliskie, być może w ogóle się z nimi nie spotkał, a być może uznał je za tak zwyczajne iż nie warto ich w ogóle brać „pod lupę”.

Rozdział ten należy traktować jako przestrożę, jako ostrzeżenie przed tym w jak złym kierunku może zająć edukacja, jeśli w porę nie uda się jej odseparować od niepotrzebnych czynników zewnętrznych takich jak biznes, polityka, ideologia. Stanisław Jedynek postuluje tutaj odideologizowanie nauki i dydaktyki uniwersyteckiej, żywiąc nadzieję, iż dotrzymy do czasów gdzie *będzie się uprawiało spokojnie i rzetelnie naukę i realizowało dydaktykę zgodnie z sumieniem i poczuciem obywatelskiego obowiązku*³. Tak naprawdę nie wiemy czy jest to naprawdę możliwe, ale przemiana „ideologizacji nauki” na rzecz „idealizacji nauki” byłaby na pewno najlepszą przemianą w tej kwestii.

Trzeci rozdział pt. *O perypetiach socjalizmu i marksizmu w Polsce* nie zawiera w sobie ani marzenia, ani nadziei, ani życzenia obywatelskiego, a raczej tylko słów kilka na ów temat. W tej części pracy, autor wziął sobie za cel przedstawienie paru polskich myślicieli związanych z tymi frontami politycznymi. Dzięki temu czytelnik może bliżej poznać takich pre-marksistów jak ksiądz Piotr Ściegienny, Leon Rzewuski, Edward Dembowski. Co warte zauważenia, także masz wielki poeta Adama Mickiewicz wykazywał w swej twórczości i aksjologii idee socjalizmu przedmarksistowskiego. Stanisław Jedynek proponuje w tym rozdziale krótką podróż przez marksizm w Polsce, od jego recepcji aż po spuściznę. Jest ona nacechowana nieco nostalgicznym tonem. Autor podkreśla iż dawne ideały socjalistyczne nadal mogą być atrakcyjne – dla ludzi pracy, dla młodzieży robotniczej i wiejskiej. Podsumowując, rozdział ten w bardzo skrótowy sposób przedstawia bardzo szeroką tematykę jaką jest socjalizm i marksizm w Polsce. Ciężko powiedzieć, czy ukazanie tegoż zarysu było konieczne w tej publikacji. W każdym bądź razie, zabrakło tutaj zespolenia tych idei z wątkami utopijnymi, co mogłoby tylko podnieść wartość tego rozdziału i uczynić bardziej atrakcyjnym dla czytelnika.

Czwarty rozdział publikacji nosi tytuł *Solidaryzm społeczny i życzliwość obywatelska*. W tej części Stanisław Jedynek porusza kwestie dobra wspólnego, współżycia obywatelskiego ludzi oraz co za tym idzie – określonego rozumienia ładu społecznego. O ile pierwszy rozdział był apelem do polityków, tak ten jest apelem do obywateli, do każdego z nas. Autor zwraca uwagę na postępujący proces atomizacji społeczeństwa. Dziś dominuje tzw. negatywny indywidualizm, gdzie podstawowym celem naszych codziennych działań jest nasze „ja” oraz ewentualnie rodzina i najbliżsi. Coraz rzadziej bowiem odczuwamy więź z innymi ludźmi spoza naszego „małego prywatnego świata”. Zdaniem Stanisława Jedynaka to może być za mało, i to jest zdecydowanie za mało by społeczeństwo jako ogół mogło się prawidłowo rozwijać. W dalszej części rozważań porusza kwestię moralności w polityce, gdzie jej poczucie powinno być obustronne – tj. zarówno ze strony rządzących jak i ze strony rządzonych. Krytykuje skrajnie malkontencką postawę obywateli, którzy niekiedy ośmieszają i „opluwają” polityków, z którymi się nie zgadzają. Według autora, każdy polityk, bez względu na poglądy, zasługuje na szacunek, gdyż sprawuje odpowiedzialny urząd.

Autor *Marzeń i polityki* słusznie podkreśla również niebagatelne znaczenie pluralizmu w polityce i moralności. Idąc za Hanną Arendt i Isaiah'em Berlinem opowiada się za pozytywną rolą pluralizmu, gdyż *w dążeniu do wspólnego dobra idzie w parze z kry-*

³ Zob. s. 16

tyką dogmatyzmu, fanatyzmu, eksponuje zasadę kompromisu – jako wprost niezbędną w życiu⁴. Nie sposób nie zgodzić się tutaj ze Stanisławem Jedynakiem, bowiem różnorodność i konkurencja nie muszą być przyczynami chaosu, a przede wszystkim mogą stanowić fundamenty pod państwowy konsensus i dobro wspólne w społeczeństwie demokratycznym.

Piąta część książki, zatytułowana *O prawie naturalnym i naturalnych prawach człowieka* nieco odbiega od powyższej tematyki. Tutaj Stanisław Jedynek przedstawia czytelnikowi swoje uwagi dotyczące tego co człowiek może czynić w społeczeństwie, co powinien, czego nie może i czego nie powinien. Jako istota społeczna jest bowiem zmuszony do dostosowania się do pewnych reguł. Prawa człowieka to nieodłączny element szeroko rozumianej polityki. Niekiedy ludzie marzą o tym by mieć większe prawa aniżeli mają, ale zawsze muszą podlegać tym, które aktualnie obowiązują. Tak więc określenie pewnych stanowisk dotyczących prawa naturalnego i naturalnych praw człowieka wydaje się być koniecznością w publikacji pt. *Marzenia i polityka*.

Szósty rozdział przenosi czytelnika z „małej” rzeczywistości narodowej do „wielkiej” rzeczywistości globalnej. Już sam tytuł *Marzenie o optimum demograficznym* wskazuje na lekko utopijny charakter tego rozdziału. Nie jest żadną tajemnicą, że XXI wiek to jest i będzie wiek kryzysu demograficznego, rozumianego jako przeludnienie świata, a co za tym idzie – spadek jakości życia i stopniowe wyczerpywanie się bogactw naturalnych. Stanisław Jedynek porusza więc problem nader istotny. W swych rozważaniach na ów temat wychodzi od przedstawienia 3 stanowisk podejmujących problem demografii: stanowisko rzeczników prawa do planowania rodziny, rzeczników postawy głoszącej kryzys demograficzny, oraz rzeczników poglądu wskazującego na negatywny wpływ przyrostu ludności na jakość życia. W większej mierze należy się zgodzić z każdym z tych stanowisk. Autor z niemalym przejęciem i z niemalą troską o świat ukazuje dane statystyczne, które wskazują na katastroficzne tendencje niebezpieczeństwa związane z przyrostem ludnościowym. Obecnie, w 2015 roku ludność świata wynosi 7,3 miliarda. Szacuje się iż w 2025 roku populacja świata będzie liczyć 8 miliardów, a w 2043 roku 9 miliardów. Za liczbę optymalną uznaje się 6 miliardów. W ciągu doby umiera 160 tys. osób a rodzi się 375 tys⁵. Ukazanie tych danych statystycznych znacznie ubarwia ten rozdział, a przede wszystkim dzięki tym liczbom czytelnik może zrozumieć na poważnie istotę problemu demograficznego. W tym miejscu za punkt wyjścia, autor przyjmuje myśl filozoficzno-społeczną klasyków, tj. Platona i Tomasza z Akwinu, uświadamiając nam aktualność i wartość ich poglądów w świecie współczesnym. Rozdział szósty z jednej strony jest nacechowany katastroficznym wydzwiękiem, a z drugiej strony nadzieją związaną z „oczyszczeniem” świata z potencjalnych (a zdaniem niektórych – nieuniknionych) niebezpieczeństw. To esencja tej publikacji i jej główny punkt. Mówiąc krótko – ciężko sobie wyobrazić *Marzenia i politykę* bez *Marzenia o optimum demograficznym*.

Także i siódmy rozdział przedstawia czytelnikowi ważny problem w skali całego świata, a mianowicie – etykę globalną. W pewnym sensie jest to dookreślenie myśli zawartej w rozdziałach poprzednich. Stanisław Jedynek znów porusza temat praw człowieka, dobra wspólnego oraz pluralizmu w polityce, tym razem jednak z etycz-

⁴ Zob. s. 28.

⁵ Zob. s. 52-53.

nego punktu widzenia. W siódmym rozdziale mamy też mowę o stosunku człowieka do przyrody. Nasze współczesne lęki, których przedstawicielem w tej publikacji jest Stanisław Jedynek polegają nie tylko na pytaniach o możliwości adaptacyjne człowieka i kondycję ogólnoludzką, lecz także na pytaniach o kondycję całego środowiska, tj. szeroko rozumianej fauny i flory z uwzględnieniem niemal wszystkich gatunków wchodzących w ich skład. To narastające w zatrważającym tempie poczucie zagrożenia ekologicznego powoli staje się nie tylko problemem gospodarczym i biologicznym, lecz także politycznym czy nawet stricte filozoficznym. To wszystko sprawia iż relacja człowiek-biosfera jest realnym problemem globalnym, którego nie należy pomijać. Ta część pracy, napisana tak jakby jednym tchem, bez przypisów i żadnych odtwórczych aspektów, w jasny sposób daje czytelnikowi wskazówkę – aby przyrodę i cały otaczający nas świat traktować tak, jakbyśmy sami chcieli być traktowani.

W ósmym rozdziale pt. *Filozofia techniki – optymizm, pesymizm, odpowiedzialność. Główne stanowiska w myśli Zachodu* Stanisław Jedynek porusza bodaj najważniejszą kwestię współczesnego świata – a mianowicie relacje na linii człowiek-technologia. Ludzkość wkroczyła w XXI wiek z pozytywnym nastawieniem do progresu technologicznego. Daje to ludziom olbrzymie możliwości pokazania swoich umiejętności w tymże zakresie. Nic więc dziwnego, że gwałtowny rozwój technologii jest aktualnie tematem wiodącym. Ale poza wieloma korzyściami, często zwraca się uwagę na to jakie negatywne konsekwencje niesie on ze sobą i jaki może mieć wpływ na indywidualność ludzką. Wymagania przystosowania i adaptacji człowieka do życia na wysokim poziomie technicznym stawiają człowieka przed nie lada trudnymi wyborami i decyzjami. Bowiem technika, wiążąc się z nauką, zmusiła człowieka do sprecyzowania swego morale, celu i przyszłości. Postawiła go przed koniecznością dokonania wyboru, kim chce być i w którą stronę podążać.

Autor w tej części pracy przedstawia poglądy zachodnich filozofów dotyczące technologii i jej rozwoju. Mamy optymizm technologiczny F. Bacona, Saint-Simona, Marksa oraz Gehlena, mamy też stanowiska pesymistyczne – np. Spengler. Jednak dziś, w XXI wieku najbardziej adekwatne wydają się być poglądy Heideggera, Marcuse'a czy H. Jonasa. Bowiem technologia niewątpliwie jest dla XXI-wiecznego czymś w rodzaju wyzwania, gdzie cnota nadrzędną powinna być odpowiedzialność. Technika jako jedna z największych zdobyczy ducha ludzkości powinna być bowiem w sposób zdroworozsądkowy przez tego ducha kontrolowana. Nie można pozwolić by ziścił się czarny scenariusz, w którym technologia zyskuje rolę nadrzędną wobec człowieka.

Krótki zarys myśli filozoficzno-technicznej wymienionych powyżej myślicieli pozwala na zapoznanie się z dziedziną jaką moglibyśmy nazwać „filozofią techniki”. Autor proponuje ledwie przyczynek, streszczenie tej szerokiej przecież problematyki, jednak z pewnością dzięki niemu baza teoretyczna czytelnika w tymże temacie zyskuje na jakości. Dość rozbudowana baza źródłowa i mnogość przypisów naprowadzają czytelnika, a wręcz nakłaniają do tego by szerzej i bardziej zapoznać się z tutejszą problematyką i wciąż kontrowersyjną relacją na linii człowiek-technika. Rozdział ten stanowi z pewnością punkt wyjścia do dalszych i niekończących się rozważań i dyskusji w teje kwestii. To, że Stanisław Jedynek poruszył ten problem w *Marzeniach i polityce* tylko świadczy o tym, iż progres technologiczny i jego skutki (pozytywne i negatywne) w większym stopniu powinny być przedmiotem dyskusji politycznych – zarówno w skali narodowej jak i globalnej.

Następny rozdział pojawia się w tej publikacji tak jakby znikąd. Nie wbija się w ton problemów poruszonych wcześniej. *Gorgiasz, postmodernizm i tęsknota za jednolitością poznawczą* to studium myśli tego antycznego filozofa. Autor chciał ukazać prekursorski charakter jego myśli. Sam w sobie rozdział ten jest dość ciekawy i proponuje stosunkowo nowatorskie spojrzenie na antycznego myśliciela, jednak moim skromnym zdaniem włączenie go do *Marzeń i polityki* to zły zabieg – o wiele bardziej pasowałby bowiem do dołączonego do tej publikacji „aneksu”.

Jeśli już mowa o aneksie, to niemal cała jego treść oscyluje wokół Kazachstanu – tzw. „kraju pogranicza”⁶. Autor przedstawia nam postać i myśl Abaja Kunanbajewa – twórcy kazachskiej filozofii. Śmiejemy się, że wielu czytelników przed zapoznaniem się z tą publikacją nawet nie wiedziało, że coś takiego jak filozofia kazachska w ogóle istnieje. Podkreślić należy też to, że Stanisław Jedynak jest pierwszym polskim badaczem jego myśli. W dalszej części aneksu autor porusza problem kształtowania się kazachskiej tożsamości narodowej. Jest to kwestia dość dyskusyjna, bowiem Kazachstan jest dość eklektyczny pod względem kulturowym, religijnym oraz demograficznym⁷. Bez wątplenia aneks wprowadza wiele nowego do dotychczasowego stanu badań nad filozofią wywodzącą się z krajów byłego ZSRR. Jest to inspirująca, oryginalna część pracy. Rzecz jasna – znacznie odbiega od myśli przewodniej i koncepcji *Marzeń i polityki*, ale jak sama nazwa wskazuje – jest to aneks dołączony do całości, i z samej definicji ma prawo stanowić odrębną pod względem tematycznym część publikacji.

Podsumowując, książka pt. *Marzenia i polityka* zasługuje na szereg pochwał. Te które zostały zawarte powyżej to zapewne tylko część z tych, na które zasługuje. To wręcz niebywale, że tak mała objętościowo „skromna książeczka”, która z pozoru niczym nie zwraca na siebie uwagi niesie ze sobą taki ogrom wiedzy i inspiracji. Wielkie brawa należą się autorowi że potrafił na tych stu-kilku stronach zamieścić tak ważne i wielkie problemy, właściwie nie pomijając w nich żadnych fundamentalnych kwestii. W rzeczy małej zamieścił rzecz niezmiernie wielką. Byłoby to wręcz impertynencją, gdyby ktoś „przyczepił” się do merytoryki tej pracy – gdyż zwyczajnie ciężko znaleźć w niej jakiegokolwiek wady.

Niektórzy powiadają, że człowiek najwięcej marzy jak jest dzieckiem, potem dojrzeźwa i przytwierdzony do świata żyje zwykłą dorosłą codziennością, nie mając czasu na marzenia, ale w wieku podeszłym powraca do fantazjowania i w sposób sto razy dojrzały podchodzi do swych młodzieńczych marzeń. *Marzenia i polityka* pokazują nam, że te słowa w dużej mierze są prawdą. Stanisław Jedynak w swej ostatniej publikacji marzy w odważny i dojrzały sposób. Jego myśl zawartą w tej książce śmiało można nazwać „utopijną”. Jednakże jego utopizm nie polega na eskapizmie, na oderwaniu od rzeczywistości, na pewnej niemożliwości. Utopia przedstawiona w *Marzeniach i polityce* ma charakter praktyczny i życzeniowy, przede wszystkim jest możliwa do zrealizowania. Być może tym samym traci status stricte utopistyczny, ale nie bójmy się marzyć i nie bójmy się spełniać swych marzeń – nawet jeśli są większe od nas samych. Stanisław Jedynak zostawił nam wskazówkę, wartościowy przekaz – zarówno dla polityków, jak

⁶ Kazachstan pod względem geograficznym znajduje się na pograniczu Europy i Azji. Jest też krajem pogranicza dwóch wielkich religii – islamu i chrześcijaństwa, a także krajem pogranicza świata słowiańskiego i turkijskiego.

⁷ We współczesnym Kazachstanie mieszka około 130 narodowości, w tym 3,7 mln Rosjan, wielu Uzbeków, Ukraińców, oraz 180 tys. Niemców.

i dla prostych obywateli. Może to być przesada wynikająca z mojego zachwytu nad tą książką, ale ośmielę się stwierdzić, iż zasługuje ona na to by zostać przetłumaczona na kilka języków, tak aby przekaz ten mógł pójść dale w „wielki świat”.

We współczesnym świecie nie chodzi przecież o to by „tylko” przeżyć, ale o to by godnie żyć. Świat nie tylko jest czymś danym człowiekowi (jako pewne uniwersum), ale przede wszystkim jest czymś co jest mu zadane – jako cel i obowiązek. Musimy kierować się nie tylko marzeniami, ale także odpowiedzialnością. Na jedno i drugie zwraca uwagę w swej publikacji Stanisław Jedynek, w sposób podprogowy podpowiadając użycie „złotego środka” pomiędzy nimi. Nie możemy bowiem pozwolić na to by nasze wyspy demokratycznej, stabilnej i sytej szczęśliwości zostały zalane przez sztormy wzburzonej, głodnej, coraz bardziej przeludnionej, ludzkiej nieszczęśliwości.

Artur Goszczyński
(Uniwersytet Jagielloński)

Ukraina, Ruś w epoce nowożytnej. Instytucje i elity.
Międzynarodowa konferencja naukowa.
Kraków 18-20 listopada 2015 roku

Historia ziem ukraińskich niezmiennie wzbudza zainteresowanie badaczy dziejów nowożytnych. Dowodem tego są ukazujące się każdego roku nowe prace polskich i ukraińskich naukowców poruszające zagadnienia związane z tym obszarem. Oscylują one między innymi wokół spraw politycznych i wojskowych oraz niemal wszystkich aspektów życia obywateli Rzeczypospolitej, którzy zamieszkiwali południowo-wschodnie województwa polsko-litewskiego państwa. Jedną z takich kwestii jest problem instytucji oraz elit, który mimo dotychczasowych licznych badań wymaga dalszych studiów. Przede wszystkim jest to widoczne w kontekście kresowej magnaterii oraz jej zaplecza politycznego a także wpływu możliwych wywodzących się z ziem ukraińskich na politykę Rzeczypospolitej. Pomimo wielu prac temu poświęconych niektóre kwestie nadal czekają na wyjaśnienie. Jednocześnie historycy epoki nowożytnej dostrzegają wiele nowych problemów badawczych, choćby w postaci kreowania i ewolucji elit kozackich Hetmanatu i Słobodczyzny. Te, wydawałoby się tak odległe w czasie, problemy nadal są aktualne szczególnie w kontekście poszukiwania i kształtowania tożsamości kulturowej Ukrainy. Daje to dodatkowy impuls do badań historycznych i nakłada szczególną odpowiedzialność na uczonych je podejmujących. Tym bardziej, że badania takie, niejako z natury rzeczy, powinny mieć charakter międzynarodowy.

Wobec powyższego warto zwrócić uwagę na konferencję, która miała miejsce w Krakowie w dniach 18-20 listopada 2015 r., a której organizacją zajęli się dr hab. Jarosław Stoliczka, autor licznych publikacji związanych z życiem sejmikowym na obszarze południowo-wschodnich województw Rzeczypospolitej oraz prof. Witalij Michałow-ski, którego zainteresowania koncentrują się wokół szlachty podolskiej.

Była to druga konferencja polskich i ukraińskich historyków zorganizowana w ramach planowanej serii sesji naukowych „polsko-ukraińskie sympozja epoki nowożytnej”. Pierwsze ze spotkań zorganizowane zostało w dniach 12-13 listopada 2013 r. w Kijowie przez Kijowski Uniwersytet Borysa Hrinchenki przy współudziale Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Prezentowaną tutaj konferencję przygotowała natomiast Polska Akademia Umiejętności z pomocą wspomnianych wyżej instytucji naukowych z Polski i Ukrainy.

Konferencję z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności otworzył prof. dr hab. Andrzej Kastory. Następnie głos zabrał prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Andrzej Mania a po nim - zastępca dyrektora Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego dr hab. Stanisław Pijaj. Życzyli oni uczestnikom konferencji owocnych obrad i co ważne podkreślali potrzebę tego rodzaju spotkań, służących nie tylko wymianie poglądów polskich i ukraińskich historyków, ale również nawiązywaniu kontaktów naukowych mogących zaprocentować w prowadzonej przez nich pracy badawczej.

Pierwszy panel konferencji moderowany przez Jarosława Stoliczkiego rozpoczął referat Marka Ferencza (Uniwersytet Jagielloński) zatytułowany „Rusini, Ruś i Ukraina w Księgach hetmańskich Stanisław Sarnickiego”. Jego autor skupił się na kwestiach wojskowych związanych z ziemiami ukraińskimi oraz przedstawił ich obraz wyłaniający się ze wspomnianego źródła. Następnie głos zabrał Marek Wagner (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), który przybliżył zebrany sylwetkę Balcera Wilgi Godzimirskiego, ostatniego komisarza kozackiego Rzeczypospolitej. Referent w wyczerpujący sposób przedstawił szczegóły działalności wojskowej Godzimirskiego, a także jego koligacje rodzinne i okoliczności awansu społecznego. Następnie głos zabrała Maryna Budzar (Kijowski Uniwersytet im. Borysa Hrinchenki), która zaprezentowała wyniki swoich badań nad kozackim rodem Gałaganów w XVIII w. Badaczka narysowała historię rodziny i opisała jej ważniejszych przedstawicieli w kontekście strategii matrymonialnej i jej wpływu na pozycję rodu. Ostatni referat w tym panelu wygłosił Wojciech Krawczuk (Uniwersytet Jagielloński). W wystąpieniu pt. „Itinerarium Karola XII – problemy badawcze” przedstawił nie tylko trudności i korzyści związane z takimi badaniami ale zaproponował nowe możliwości badawcze związane także z nowymi rodzajami źródeł.

Drugi panel obrad prowadzony przez Witalija Szczerbaka otworzyło wystąpienie Witalija Michałowskiego (Kijowski Uniwersytet im. Borysa Hrinchenki) na temat umiejętności pisania wśród szlachty podolskiej w połowie XVI w. Prelegent oparł swe badania na rejestrze poborowym z 1563 r., którego fragmenty wyświetlił zebrany w formie slajdów. Posiłkując się licznymi przykładami badacz przedstawił statystykę i wnioski na temat umiejętności i biegłości posługiwania się piśmem oraz językami wśród „panów braci” na Podolu. W związku z tym, że źródła pisane są chlebem codziennym historyka referat ten był szeroko dyskutowany po zakończeniu panelu. Jako kolejny głos zabrał Wołodymyr Aleksandrowycz (Instytut Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakiewicza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie). Jego wystąpienie dotyczyło lwowskiego środowiska mistrzów malarstwa o rodowodzie zachodnioeuropejskim w XVII wieku. Prelegent przedstawił niedostatki obecnego stanu badań i szeroko opisał poszczególnych przedstawicieli lwowskich artystów wywodzących się spoza zachodniej granicy Rzeczypospolitej. Posiłkując się poszczególnymi przykładami ich aktywności twórczej historyk przybliżył również elementy ich warsztatu. Pierwszy dzień obrad zakończył się referatem Janusza Pezdy (Uniwersytet Jagielloński) zatytułowanym „Materiały do dziejów rokowań polsko-moskiewskich w XVII w. w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie”. Historyk przedstawił źródła znajdujące się w zbiorach tej krakowskiej instytucji dotyczące stosunków Rzeczypospolitej z państwem carów we wspomnianym okresie. W przypadku niektórych dokumentów przybliżył również okoliczności nabycia ich przez Bibliotekę Czartoryskich.

Drugi dzień obrad konferencji zapoczątkował wykład Waława Uruszczaka (Uniwersytet Jagielloński) poświęcony zasadom ustrojowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W ciekawym, wzbogaconym prezentacją multimedialną wystąpieniu, historyk prawa przedstawił fundamenty ustroju polsko-litewskiego państwa. Po szczegółowym ich scharakteryzowaniu autor odniósł się do tego jak przekładały się one na funkcjonowanie systemu polityczno-ustrojowego Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu wykładu rozpoczął się trzeci panel obrad konferencji poświęcony zagadnieniom związanym z wojskowością na terenach ukraińskich w XVI w. Otworzył go referat Michała Chlipały (Uniwersytet Jagielloński) na temat aspektu prawnego systemu zaopatrzenia wojska koronnego na tym obszarze. Prelegent przedstawił problemy związane z funkcjonowaniem sił zbrojnych na rubieżach oraz wysiłki mające na celu poprawę tego stanu rzeczy podejmowane przez poszczególne osoby. Kolejne wystąpienie przypadło w udziale Dominikowi Kadzikowi (Uniwersytet Jagielloński), który przedstawił referat zatytułowany „Obrona ziem ruskich przed najazdami tatarskimi w latach 1575-1578”. Autor bazując między innymi na źródłach skarbowych zaprezentował sposoby zapobiegania niebezpieczeństwu ze strony ordyńców za panowania Stefana Batorego. Zwrócił uwagę między innymi na niepoślednią rolę upominków wysyłanych chanowi, które jak zaznaczył stanowiły element skrętnie przemyślanych działań dyplomatycznych. Jako ostatnia w tym panelu głos zabrała Natalia Starzenko (Narodowy Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska). W referacie noszącym tytuł „Władza starosty versus władza urzędnika (stosunki na Wołyniu w drugiej połowie XVI wieku) skupiła się na kwestiach dotyczących funkcjonowania terytorialnego urzędu starosty i jego kompetencji oraz przedstawiła wnioski dotyczące relacji między reprezentantami władzy a obywatelami na Wołyniu we wspomnianym okresie.

Tematyka czwartego panelu oscylowała wokół spraw kozackich, które niezmiennie cieszą się dużym zainteresowaniem polskich i ukraińskich historyków. Nic dziwnego więc, że właśnie ta część obrad zgromadziła największą liczbę referentów. Zapoczątkował ją wystąpienie Mirosława Nagielskiego (Uniwersytet Warszawski) poświęcone Kozaczyźnie w dobie kampanii chocimskiej 1621 r. Historyk przybliżył zagadnienia związane z udziałem Kozaków w bitwie pod Chocimiem. Następnie zaś posiłkując się wynikami własnych badań oraz dorobkiem polskiej i ukraińskiej historiografii toczył ciekawe rozważania dotyczące liczebności Zaporozców w wojsku Rzeczypospolitej w tym czasie. Kolejny referat, zatytułowany „Wokół wyprawy Jeremiego Wiśniowieckiego w stepy tatarskie z 1647 r.”, został wygłoszony przez Artur Goszczyńskiego (Uniwersytet Jagielloński). Prelegent przedstawił okoliczności rzeczonyj ekspedycji a szczególnie polityczne okoliczności jej genezy, która nadal budzi wątpliwości historyków. Kluczowe dla wystąpienia było przedstawienie nowego źródła, które dowodzi, że wyprawa odbyła się za wiedzą króla i obydwu hetmanów koronnych. Następne wystąpienie przypadło w udziale Piotrowi Borkowi (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), który skupił się na klasyfikacji i analizie wątku kłęski piławieckiej w wierszowanej literaturze okolicznościowej połowy XVII w. Referent przybliżył utwory, w których znajdują się wzmianki na temat wspomnianej potyczki oraz zestawil je z innymi źródłami na ten temat. Wspomniał ponadto o zarzutach jakie stawiano dowódcom wojska, które haniebnie uciekło z pola bitwy oraz przedstawił wnioski na temat percepcji przegranej bitwy w społeczeństwie szlacheckim. Następnie Ludmiła Posochowa (Charkowski Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Karazina) wygło-

siła referat zatytułowany „Narodziny szlachcica – ideały i praktyka wychowania dzieci kozackiej starszyny Hetmańszczyzny i Ukrainy Słobodzkiej w XVIII wieku”. Prelegentka nakreśliła modele kształcenia kozackich latorośli na wspomnianym obszarze oraz przyczyny jakie towarzyszyły przyjęciu konkretnych koncepcji. Następnie skonfrontowała towarzyszące temu ideały z praktyką dnia codziennego, która, jak świadczą wyniki jej badań, niejednokrotnie różniła się od wzniosłych postulatów związanych z wychowaniem. Jednym z wątków tego referatu była popularność literatury „zachodniej” w tym środowisku. Ostatni referat w tym panelu wygłosił Jarosław Stolicki (Uniwersytet Jagielloński). Został on poświęcony szlachcie z województwa kijowskiego, która musiała opuścić swoje dobra po traktacie Grzymułtowskiego tzw. egzulantom. Historyk przybliżył szczegóły związane z funkcjonowaniem sejmiku kijowskiego po 1686 r. oraz działania mające na celu rekompensatę strat tamtejszej szlachcie podejmowane przez jej przedstawicieli.

Piątą część obrad rozpoczęło wystąpienie Witalija Szerbaka (Narodowy Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska” na temat reform Piotra Sahajdacznego i Piotra Mohyły w kontekście kształtowania się koncepcji „narodu ruskiego”. Historyk szczegółowo przybliżył działalność obydwu wzmiankowanych w tytule referatu osób oraz przedstawił ich wpływ na rozwój świadomości narodowej wśród szlachty ukraińskiej i Kozaczyzny. Autor poświęcił sporo uwagi między innymi stosunkowi Sahajdacznego i Mohyły do Rzeczypospolitej i Cerkwi prawosławnej. Kolejny referat zatytułowany „Dominikanin, prawosławny i unita – trzy oblicza szlacheckiego rodu Szumlańskich w drugiej połowie XVII – początku XVIII wieku” wygłosił Ihor Skoczylas (Ukraiński Uniwersytet Katolicki). Historyk przedstawił stosunki wewnątrz tej rodziny, pieczętującej się herbem Korczak, zwracając szczególną uwagę na różnice wyznań poszczególnych jego przedstawicieli w 2 poł. XVII w. Daniela, Atanazego i Józefa Szumlańskich. Na zakończenie postawił kilka postulatów badawczych związanych z podejmowanymi zagadnieniami. Następne wystąpienie zostało poświęcone deputatom Trybunału Koronnego z województw ruskiego i bełskiego w 1 poł. XVII w. Ołeksij Winniczenko (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki), w tym referacie, zwrócił szczególną uwagę na osoby sejmikowych aktywistów. Historyk odnosząc się do przykładów poszczególnych osób przedstawił przejawy ich działalności oraz jej konsekwencje, zarówno dla nich samych, jak również dla województw, z których się wywodzili. Wygłoszenie ostatniego referatu w drugim dniu obrad konferencji przypadło w udziale Jerzemu Ternesowi (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie). Wystąpienie zostało poświęcone lwowskim kadencjom Trybunału Koronnego Prowincji Małopolskiej w latach 1764-1768. Badacz skupił się przede wszystkim na kwestiach związanych z odbywaniem sesji trybunału, ogólnym jego funkcjonowaniem oraz osobami czuwającymi nad jego sprawną pracą. J. Ternes poświęcił sporo miejsca w tym kontekście Ignacemu Krasiańskiemu, który w 1765 r. sprawował funkcję prezydenta Trybunału Małopolskiego.

Ostatni panel obrad zapoczątkowało wystąpienie Oksany Winniczenko (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki) zatytułowane „Mors magnificorum. Szlachta urzędnicza pierwszej połowy XVIII wieku według testamentów”. Badaczka przybliżyła w nim charakterystykę zapisów testamentowych szlachty sprawującej funkcje urzędnicze. Dużą wagę zwróciła na majątki ich autorów oraz osoby wskazane w ich ostatniej woli jako spadkobiercy. W kolejnym referacie autorstwa Jurija Wołoszyna

(Połtawski Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Władimira Korolenki), zaprezentowane zebraniem zostały zagadnienia związane z elitą kozacką i samorządem Połtawy w połowie XVIII wieku. Historyk poruszył w tym kontekście kwestię rozumienia lokalnych elit oraz awansu poszczególnych osób na stanowiska urzędnicze. Ponadto wspomniał również o funkcjonowaniu samorządu tegoż miasta we wspomnianym okresie, konfliktach i przenikaniu się elit miejskich i kozackich. Kolejnym punktem tego panelu obrad było wystąpienie Artura Góraka (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) zatytułowane „Osiemnastowieczne korzenie gubernatorów i wicegubernatorów guberni Królestwa Polskiego. Drogi awansu starszyny kozackiej do elity urzędniczej Imperium Rosyjskiego”. Wystąpienie analizowało dzieje rodów kozackich wskazując na momenty i okoliczności awansu rodziny do elity Imperium, co ostatecznie owocowało karierą ponadregionalną. Pretekstem do rozważań była genealogia „rosyjskich” gubernatorów i wicegubernatorów Królestwa Polskiego po Powstaniu Styczniowym pochodzących z rodów kozackich Hetmanatu i Słoboczyny. Jako ostatni wyniki swoich badań zaprezentował Jurij Zazuliak (Instytut Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakiewicza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie). Referat ten dotyczył roli komisarzy granicznych w sądownictwie granicznym województwa ruskiego w XV i XVI stuleciu. Prelegent nakreślił kompetencje urzędników oraz posiłkując się przykładami przybliżył szczegóły związane z pełnieniem tej funkcji.

Nie było to jednak zakończenie konferencji, organizatorzy postanowili bowiem dać możliwość wystąpienia również stawiającym pierwsze kroki na polu badania przeszłości początkującym historykom. Przypadło to w udziale przedstawicielom młodego pokolenia badaczy z Krakowa i Kijowa, którzy również zaprezentowali referaty dotyczące zagadnień dotyczących terenów ukraińskich polsko-litewskiego państwa w epoce nowożytnej.

Konferencja „Ukraina, Ruś w epoce nowożytnej. Instytucje i elity” potwierdziła niesłabnące zainteresowanie badaczy problematyką związaną z południowo-wschodnimi województwami Rzeczypospolitej. Dowodem tego były długie dyskusje nad wystąpieniami referentów, które z racji ważkości poruszanych problemów niejednokrotnie przenosiły się z sali obrad do kularów. Niewątpliwie sesja ta świadczy o potrzebie rozwijania różnych form organizacyjnych, które dawałyby możliwość wymiany wiedzy, doświadczenia i interpretacji między historykami z Polski i Ukrainy. To zaś, co słusznie podkreślali organizatorzy konferencji, może przyczynić się do dynamizacji badań naukowych, podniesienia ich jakości, lepszego wzajemnego zrozumienia oraz przełożyć się na poprawę współpracy a w konsekwencji zaowocować nowymi międzynarodowymi projektami naukowymi. Warto również podkreślić rolę edukacyjną konferencji, która dzięki nowatorskiemu podejściu jej organizatorów dała także młodym historykom możliwość wymiany poglądów z uznanymi badaczami dziejów oraz zaznajomienia się z jedną z form pracy historyka, którą jest prezentacja wyników badań w postaci referatu i dyskusji. Pokłosiem krakowskich obrad będzie, już zapowiedziana przez organizatorów, publikacja materiałów pokonferencyjnych. Wedle ich deklaracji, popartych przez przedstawicieli instytucji patronujących przedsięwzięciu, inicjatywa polsko-ukraińskich sympozjów historii nowożytnej ma być kontynuowana.

Grzegorz Smyk
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

Recenzja Wydawnictwa źródłowego pt. *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, t. I. 1808 - 1809* pod redakcją Marka Krzymkowskiego i Piotra M. Pilarczyka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2015, ss. 1 - 176

Dzieje polityczne oraz historia ustroju, administracji i wymiaru sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego od wielu dziesięcioleci cieszą się nieustannym zainteresowaniem kolejnych pokoleń polskich historyków państwa i prawa. Dzięki pracom takich luminarzy polskiej historiografii tego okresu jak Szymon Askenazy, Władysław Sobociński, Marceli Handelsman, Fryderyk Skarbek, Juliusz Willaume, Michał Rostworowski, Władysław Rostocki, Tadeusz Mencel, Jerzy Skowronek, Marian Kukiel, Marian Zahorski, Marian Kallas, Wojciech Witkowski i wielu innych, opartych na wnikliwych badaniach archiwalnych, dysponujemy szeroką wiedzą o genezie, losach i ewolucji ustroju społecznego i politycznego tej - pierwszej po rozbiorach - namiastki polskiej państwowości w początkach XIX w. Pomimo bogatej, i stale uzupełnianej o nowe publikacje, bibliografii Księstwa Warszawskiego, pozostają jeszcze niewyczerpane pola badawcze, zwłaszcza dotyczące działalności organów centralnych i administracji resortowej, oczekujące na opracowania monograficzne i źródłowe. W tej ostatniej kategorii mieści się recenzowane wydawnictwo pt. „*Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego*”, t. I, zredagowane przez Marka Krzymkowskiego i Piotra M. Pilarczyka, a opublikowane w 2015 r. przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wybór tematu opracowania należy uznać za w pełni uzasadniony, gdyż pomimo licznych opracowań dotyczących organizacji i funkcjonowania centralnych władz Księstwa Warszawskiego, w szczególności rozpoczętej, ale ciągle nieukończzonej, edycji protokołów posiedzeń Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, zredagowanej w dwu tomach przez Bronisława Pawłowskiego i Tadeusza Mencla,¹ nie dysponujemy powszechnie dostępnymi - poza oryginałami znajdującymi się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie - tekstami źródłowymi, stanowiącymi pozostałość po działalności Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego. Na potrzebę opublikowania protokołów

¹ Protokoły posiedzeń Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. I. cz. I, pod red. B. Pawłowskiego, Toruń 1960 i cz. II, pod red. B. Pawłowskiego, Toruń 1962; Protokoły posiedzeń Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. II. cz. I, pod red. B. Pawłowskiego i T. Mencla, Toruń 1965.

posiedzeń Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego zwracał uwagę już ponad pięćdziesiąt lat temu (w 1962 r.) Władysław Rostocki, pisząc w recenzji do wspomnianych wyżej „*Protokołów Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*”, że: „(...) zadaniem przyszłości, uzupełniającym edycję *Protokołów Rady Stanu*, byłoby wydanie protokołów posiedzeń Rady Ministrów, zapoczątkowane już z resztą dla początkowego okresu wspólnych sesji obu tych Rad w omawianym wydawnictwie Pawłowskiego – Mencla.”² Zatem wysiłek edytorski M. Krzymkowskiego i P.M. Pilarczyka zmierza do wypełnienia tej luki.

W zamierzeniach edytorów jest publikacja w kolejnych pięciu tomach wszystkich protokołów posiedzeń Rady Ministrów, odpowiadających latom kalendarzowym 1808 – 1809, 1810, 1811, 1812 i 1813. Recenzowanie opracowanie obejmuje pierwszy tom, na który składają się protokoły pierwszych 93 sesji – od 11 stycznia 1808 r. do 31 grudnia 1809 r. Przyjęcie daty 11 stycznia 1808 r. za datę pierwszej sesji Rady Ministrów należy uznać za zasadne, gdyż pomimo, że Rada ta powołana została już 5 października 1807 r., to jej konstytucyjny skład osobowy był tożsamy z powołaną równocześnie Radą Stanu Księstwa Warszawskiego. Z tego względu, jak i z powodu braku rozgraniczenia kompetencyjnego, obie Rady do końca 1807 r. zbierały się na wspólne sesje, rywalizując o status organu kierowniczego, zastępującego nieobecnego monarchę. Dopiero dekret Fryderyka Augusta z 24 grudnia 1807 r. rozgraniczył kompetencje tych dwóch organów, ograniczając rolę Rady Ministrów jedynie do forum porozumiewania się ministrów w sprawach dotyczących ich resortów, wykluczając jednocześnie z jej kompetencji działalność kierowniczą i uchwałodawczą („Rada Ministrów nie wotuje i nie stanowi”).³ Od tej pory posiedzenia Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego odbywały się na oddzielnych sesjach.

Podstawą edycji I tomu są zachowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie czystopisy protokołów Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, zebrane w woluminie pod sygnaturą 66. *Protokoły te nie były wcześniej publikowane, zatem prezentowane są Czytelnikom po raz pierwszy, co nadaje temu wydawnictwu, wymagany przy opracowaniach naukowych, walor nowości.*⁴

Odnośnie konstrukcji wewnętrznej recenzowanego wydawnictwa, zauważyć należy, że dla wydawców wzorem i punktem odniesienia była edycja *Protokołów Rady Stanu Księstwa Warszawskiego* zapoczątkowana w 1960 r. przez Bronisława Pawłowskiego i Tadeusza Mencla. Założenie takie należy uznać za zasadne, gdyż sposób funkcjonowania obu tych organów centralnych Księstwa Warszawskiego była do siebie zbliżona, nie tylko ze względu na niemal tożsamy skład personalny (ministrowie z urzędu byli członkami Rady Stanu), ale przede wszystkim ze względu na kolegialny charakter funkcjonowania obu tych instytucji.

W strukturze wewnętrznej recenzowany tom składa się z dwóch części: autorskiego Wstępu, oraz właściwych protokołów posiedzeń Rady Ministrów z lat 1808 – 1809. Wstęp zawiera prezentację podstaw prawnych organizacji Rady Ministrów Księ-

² W. Rostocki, Recenzja *Protokołów Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, Kwartalnik Historyczny 1962, LXIX, z. 2, s. 503.

³ Dekret królewski z 24 grudnia 1807 r. o organizacji i kompetencjach Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. I, nr 2, s. 58 – 59.

⁴ Zostały one przepisane na maszynie przez Michała Rostworowskiego. Praca ta, dotąd nieopublikowana, przechowywana jest obecnie w bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie pod sygnaturą 2318/t./1-7.

stwa Warszawskiego, jej kompetencje, skład osobowy oraz zasady funkcjonowania. Autorzy poddali szczegółowej analizie przepisy Konstytucji Księstwa Warszawskiego z 22 lipca 1807 r. odnoszące się do Rady Ministrów, oraz trzy akty prawne określające jej organizację wewnętrzną i zasady działania w okresie od chwili jej powołania 5 października 1807 r. do końca 1809 r. – uchwałę Rady Ministrów z 8 października 1807 r. „*Ordynacja wewnętrzna tymczasowa Rady Ministrów*”, dekretów królewskich: z 15 października 1807 r. i z 24 grudnia 1807 r. dotyczących rozgraniczenia kompetencyjnego Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego (oczekiwać zatem należy, że kolejne akty prawne regulujące stanowisko prawne Rady Ministrów w latach 1810 – 1813, zaprezentowane będą w przedmowach do kolejnych tomów).

Nie negując poprawności takiego ujęcia, należy zwrócić uwagę, że omawiana instytucja Rady Ministrów została przedstawiona przez Autorów w oderwaniu od systemu politycznego organów Księstwa Warszawskiego, co ogranicza jej odbiór do wąskiego grona znawców problematyki ustrojowej Księstwa Warszawskiego. W ocenie recenzenta, nie odbyło by się ze stratą dla wartości wydawnictwa, gdyby dotychczasowa (niezwykle syntetyczna) zawartość Wstępu została poszerzona przez Autorów o ogólny zarys ustroju Księstwa Warszawskiego, charakterystykę struktury organów władzy państwowej, w szczególności ewolucję stanowiska prawnego Rady Ministrów w systemie konstytucyjnych organów państwa do końca jej istnienia. Zalecenie to wydaje się uzasadnione ze względu na zróżnicowane przygotowanie erudycyjne szerszych rzesz Czytelników (np. studentów) do właściwej analizy zawartości protokołów Rady. Biorąc pod uwagę doskonale dokumentowanie wywodów Autorów Wstępu, zawarte w licznych odsyłaczach do źródeł i literatury przedmiotu – co stanowi niewątpliwie mocną stroną Ich opracowania - zadanie to nie powinno nastroczać Im szczególnych trudności, a Ich praca zyskałaby walor syntezy omawianej instytucji.

Drugą część recenzowanego wydawnictwa stanowią protokoły 93 sesji Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego z lat 1808 – 1809. Zgodnie z oryginałem, każdy z nich zawiera numer i datę sesji, oznaczenie (regestr) spraw będących przedmiotem obrad, wykaz obecnych członków Rady Ministrów, oraz zapis przebiegu sesji, zawierający określenie przedmiotu sprawy, oraz jej rozstrzygnięcie przez kolegium Rady. Protokół każdej sesji Rady opatrzony został przez Wydawców licznymi odsyłaczami, zawierającymi uwagi dotyczące języka oryginału, wyjaśnienia użytych w nim pojęć, charakteru poruszanych zagadnień, not biograficznych wymienianych osób, i – co należy podkreślić – odesłaniami do innych źródeł i literatury przedmiotu, zawierających szczegółowe informacje o charakterze poruszanych przez Radę konkretnych spraw. Dokonanie przez Autorów takich zabiegów, nie tylko czyni tekst zrozumiałym dla współczesnego Czytelnika, ale pozwala także osadzić konkretne zagadnienie w szerszym kontekście zakresu i sposobu funkcjonowania Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego.

Z dokonanej przez Autorów analizy posiedzeń Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego w okresie 1808 – 1809, wylania się, z jednej strony, szeroki zakres przedmiotowy spraw przekazywanych pod jej obrady (od spraw ogólnych takich jak: porządkowanie spraw monetarnych i podatkowych, spory graniczne z Prusami, prawa ludności żydowskiej, utrzymanie wojska, unifikacja ustrojowa i administracyjna ziem zaboru austriackiego, przyłączonych do Księstwa Warszawskiego w wyniku wojny 1809 r.), po sprawy indywidualne, takiej jak kierowane przez króla do Rady prośby osób prywatnych o wsparcie finansowe lub zatrudnienie na posadach rządowych, z drugiej zaś,

ograniczony wpływ Rady Ministrów na ogólny bieg spraw państwowych na korzyść, równoległe działającej z nią, Rady Stanu, uznawanej w tym okresie za jedyny organ kompetentny do podejmowania pod nieobecność monarchy wiążących decyzji w sprawach nagłych. Potwierdza to zestawienie liczby sesji obu Rad w okresie 1808 – 1809. W 1808 r. Rada Ministrów odbyła 36 posiedzeń, a w 1809 - 57 sesji, a więc zbierała się rzadziej niż Rada Stanu, która w analogicznym okresie odbyła odpowiednio 209 i 218 posiedzeń.

Pod względem edytorskim, *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego* zostały opracowane przy uwzględnieniu zaleceń zawartych w „Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI w. do połowy XIX w.”, opracowanej w 1953 r. przez Kazimierza Lepszego.⁵ Zgodnie z jej wymogami, w oryginalnym tekście przeprowadzono modernizację pisowni, w celu uwspółcześnienia stosowanej ówczesnie interpunkcji, w szczególności przez wyeliminowanie większości średników i zastąpienie ich – stosownie do kontekstu – kropkami lub przecinkami. Podobnie postąpiono w stosunku do zasad ortografii, wprowadzając ujednoczoną pisownię współczesną. W strukturze tekstu podzielono zdania wielokrotnie złożone, zachowując sens wypowiedzi. Połączono akapity, obejmujące to samo zagadnienie, utrzymując ciągłość narracji wypowiedzi. Natomiast Autorzy postanowili zachować oryginalną pisownię słownictwa łacińskiego, niektóre formy gramatyczne, zwłaszcza końcówki mianowników w liczbie mnogiej takich słów jak np: „dekreta”, „depozyta”, „paszporta” oraz ówczesne liczebniki (np; „siedm”, „ośm”), które pozostają zrozumiałe dla współczesnego Czytelnika bez konieczności wprowadzania dodatkowych zabiegów wyjaśniających.

Sumując, *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego t. I 1808 – 1809* pod redakcją pod redakcją Marka Krzymkowskiego i Piotra M. Pilarczyka, są długo oczekiwany przez historyków ustroju i prawa ziem polskich w XIX w. wydawnictwem źródłowym, stanowiącym fundamentalne dopełnienie obrazu działalności centralnych władz rządowych Księstwa Warszawskiego, które w połączeniu z protokołami posiedzeń Rady Stanu, pozwalają na odtworzenie zmian zachodzących w funkcjonowaniu zarządu centralnego, tego pierwszego po rozbiorach, polskiego organizmu ustrojowego. Zatem należy stwierdzić, że tak pod względem merytorycznym, jak i formalnym, spełniają one wszelkie wymagania stawiane wydawnictwom o charakterze źródłowym, i w pełni zasługują na udostępnienie badaczom okresu Księstwa Warszawskiego.

⁵ K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, Wrocław 1953.

Wiesław Charczuk
(Zespół Szkół w Krzesku - Królowa Niwa)

***„Obława! Obława! Na młode wilki obława!”
Na białych Polaków obława. Wojska NKWD
w walce z polskim podziemiem 1944-1953,
Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, ss. 516***

Niedawno na rynku księgarskim ukazała się praca polskiego historyka Grzegorza Motyki, która podejmuje temat podporządkowywania Polski przez ZSRR, zwłaszcza na płaszczyźnie politycznej poprzez zwalczanie podziemia niepodległościowego prowadzone przez Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD) a od III 1946 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MWD) i Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (MGB), przeciwko polskiemu podziemiem niepodległościowemu. Praca ma układ chronologiczno-problemowy. Data początkowa nie budzi zastrzeżeń, jest związana z wkroczeniem Armii Czerwonej na teren Polski i próbą instalowania przy wydatnej pomocy Kremla władzy komunistycznej. W swojej pracy Grzegorz Motyka wykorzystał materiały źródłowe zdeponowane w 10. archiwach, w tym z 2. rosyjskich, 1. białoruskiego, 2. ukraińskich i 5. polskich archiwów¹.

Cezura końcowa niniejszej publikacji zamyka się na 1953 roku- śmierć Józefa Stalina oraz działania oddziałów MGB, które przeprowadziły akcje likwidacyjne, które doprowadziły do likwidacji polskiego podziemia o proveniencji AK na terenie powiatu grodzieńskiego Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Praca składa się ze wstępu, 16. rozdziałów, zamiast zakończenia, przypisów, bibliografii, źródła ilustracji i indeksu nazwisk.

Książkę otwiera rozdział poświęcony początkom tworzenia sowieckiego/radzieckiego aparatu bezpieczeństwa. Autor na (s. 15) stwierdził, że historia sowieckiej służby bezpieczeństwa rozpoczęła się 20 XII 1917 r. wraz z powstaniem WCzK² zwanej potocznie CzeKa. W tym miejscu warto wspomnieć, iż zręby sowieckiego aparatu bezpieczeństwa, zaczęły się kształtować wraz z utworzeniem Piotrogrodzkiego Komitetu

¹ Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe; Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej; Narodowe Archiwum Republiki Białoruś; Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy; Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego; Studium Polski Podziemnej w Londynie; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie; Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach; Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku i Centralne Archiwum Wojskowe.

² WCzK (Wsierossijskaja czeriezwydzajnaja komissija po borbie s kontrrewolucyjnej i sabotażem - Ogólnorosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem).

Wojskowo-rewolucyjnego, który bolszewicy rozwiązali 15 XII 1917 r., zaś czołowy jego działacz Feliks Dzierżyński został zobligowany przez Włodzimierza Lenina do utworzenia specjalnej komisji. Już u samych podstaw powstania CzeKa, jej twórca F. Dzierżyński jasno nakreślił plan działania, który nie pozostawiał złudzeń co do prowadzenia metod walki z przeciwnikiem politycznym, które potem były stosowane przez NKWD/MWD/MGB. W swoim przemówieniu Dzierżyński powiedział: *Niech wam się nie wydaje, że poszukuję form sprawiedliwości rewolucyjnej; teraz nie sprawiedliwości nam trzeba. To jest wojna – twarzą w twarz, do końca. Życie albo śmierć! Proponuję, domagam się organu, którego zadaniem będzie rewolucyjne, bolszewickie wyrównywanie rachunków z kontrrewolucjonistami*³. Kolejna nieścisłość występuje w stwierdzeniu Autora niniejszej publikacji na (s. 16-17), który stwierdził, że po zakończeniu wojny domowej i umocnieniu władzy przez bolszewików oraz utworzeniu 30 XII 1922 r. ZSRR, siły WCzK liczyły 126 300 ludzi. Brakuje komentarza, że w tym okresie ZSRR był na tzw. stopie pokojowej i po reorganizacji na mocy dekretu z 6 II 1922 r. struktur politycznej bezpieki, rozwiązano CzeKa a powołano GPU (Gosudarstwiennojie politiczeskoje uprawlenije- Państwowy Zarząd Polityczny). Podjęto decyzje o redukcji kadr sowieckiej bezpieki, która pod koniec 1921 r. liczyła ok. 260 tys. pracowników (mundurowych i cywilnych)⁴ a zredukowano ją do liczby, którą podał G. Motyka. Omawiając tworzenie struktur sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w rozdziale: *Tarcza i miecz partii. Wojska NKWD* (s. 14-36) Autor pominął całkowicie problem czystek, które objęły również i ten filar bezpieczeństwa, gdzie w latach 30-tych XX w. usunięto 90% kierownictwa policji politycznej⁵. Grzegorz Motyka podejmując w książce problem walki Sowietów z podziemiem na ziemiach polskich za linią Curzona w okresie 1944-1945, w podrozdziale: *Niszczenie podziemia: Ukraina Zachodnia* (s. 139-142) zupełnie pominął problem tworzenia przez Sowietów istriebitielnych batalionów (IB) i grup wsparcia (GS), tzw. oddziałów wsparcia, które były formowane z miejscowej ludności. Warto podkreślić, że kierownictwo sowieckie pokładało w IB duże nadzieje w walce z podziemiem. W tym miejscu warto przytoczyć wypowiedź I sekretarza KP (b) Litwy Sniečkusa, który powiedział: *Należy zrozumieć, że istriebitielnyje bataliony są dla nas ważne nie tylko jako siła zbrojna, ale mają też one znaczenie społeczno-polityczne. Właśnie poprzez istriebitielnyje bataliony mamy możliwość wciągnięcia w walkę przeciwko bandytom szerokich kręgów ludności i przekształcenia tej walki w ogólnonarodową*⁶. Mówiąc o zwalczaniu partyzantki ukraińskiej na terenach Ukrainy Zachodniej, nie sposób pominąć zagadnienia udziału Polaków w istriebitielnych batalionach. Brak zaufania władzy komunistycznej do miejscowych Ukraińców sprawiał, że do IB przyjmowano Polaków. Zwłaszcza wydarzenia z lata 1944 r. w rejonie Galicji, gdzie zamieszkujący Polacy, stanęli przed wyborem: wstąpienie do armii Berlinga, albo wywiezienie do łagrów. Brak sensownej alternatywy sprawiło, że wielu Polaków znalazło się w oddziałach IB. Często po zakończeniu akcji „Burza” na terenach wschodnich, wielu ujawnionych członków AK tworzyło IB i zaczęło wysyłać do władz sowieckich informacje i donosy na żołnierzy, i

³ N. Werth, *Związek Sowiecki 1917-1945*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944-1989*, pod red. K. Persaka i Ł. Kamińskiego, Warszawa 2010, s. 20.

⁴ N. Werth, *L'OGPU en 1924*, „Cahiers du monde russe” 2001, t. 42, nr 2-3-4, s. 397-422.

⁵ N. Werth, *Związek Sowiecki...*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 41.

⁶ Szerzej na temat działalności IB na Litwie pisze J. Starkauskas, *Stribai. Ginkluotiej kolaborantai Lietuvoje partizantinio karo laikotarpiumi (1944-1953)*, Vilnius 2001; T. Balbus, *Polskie istriebitielnyje bataliony NKWD w latach 1944-1945*, „Biuletyn IPN” nr 6, czerwiec 2002, s. 74.

sympatyków UPA. Sowieci wykorzystując animozje narosłe zwłaszcza po 1943 r. od rzezi wołyńskiej między Polakami a Ukraińcami, starali się grać polską kartą przeciwko banderowcom. Szkoda, że Autor nie pokusił się o podjęcie wyjaśnienia motywów wstępowania i służby Polaków w IB. Zapewne jednym z motywów zasilania oddziałów IB przez Polaków była ochrona tej nacji przed UPA. Działalność elementu polskiego w oddziałach IB była negatywnie postrzegana przez dowództwo UPA/OUN. Dobitnie ilustruje jeden z raportów UPA, w którym m.in. czytamy: *Bardzo niebezpiecznym dla nas przeciwnikiem jest polska policja. Zna miejsca i ludzi, bierze udział w antyukraińskich operacjach milicji bolszewickiej. Dlatego te oddziały polskiej policji [oddziały IB- przyp. W.Ch.], które otwarcie współpracują z bolszewikami, zwalczamy*⁷.

Autor omawiając metody represji wobec oddziałów partyzanckich, stosowane przez NKWD, które miały mniej szczęścia i nie udało się uciec obławie (s. 170), całkowicie pominął w swojej publikacji metody rozpracowywania polskiego podziemia, m.in. NKWD gros wysiłków na południowym Podlasiu i wschodnim Mazowszu skierowała na zbieranie informacji o dowódcach i oddziałach AK, NSZ oraz tworzeniu sieci agenturalnej. Kontroli podlegała cała korespondencja oraz rozmowy telefoniczne. Ponadto z urzędów pocztowych oficerowie NKWD zabierali ewidencję posiadaczy radiodiodników. Przy drogach wyjazdowych z miast i osad znajdowały się punkty kontrolne samochodów, na rozwidleniach dróg znajdowały się stałe punkty obserwacyjne. Do pacyfikacji często używano oddziały NKWD umundurowane w polskie mundury. Zazwyczaj NKWD dokonywało pacyfikacji nad ranem, kiedy ludność danej miejscowości jeszcze spała. Otaczano wieś marszem gwiaździstym i na dany sygnał dowódcy dokonywano pacyfikacji⁸. Metodę działania sowieckiego aparatu bezpieczeństwa ilustruje powyższy cytat: *Niemcy działali głośno, demonstrowali swoją siłę budząc strach i grozę, a to powodowało, że rodził się opór i solidarność: NKWD działało cicho i podstępnie*⁹. Poza wzajemnymi uprzedzeniami, między podziemiem polskim i ukraińskim dochodziło do współpracy przeciwko komunistom.

Wg raportów opracowanych przez Służbę Bezpieczeństwa OUN w tych powiatach, które były opanowane w większości przez Ukraińców, np. w PUBP Włodawa we IX 1945 r. na 65 zatrudnionych pracowników 60 było Ukraińcami¹⁰. Co jest ciekawe, że z SB OUN współpracowały niektóre posterunki MO na terenie powiatu Biała Podlaska, m.in. oficer MO Bazyli Paradyszczuk był cennym informatorem SB OUN¹¹. Dzięki jego informacjom Ukraińcy mieli dokładny wgląd w obsadę posterunków MO na terenie powiatu bialskiego. Oddziały podziemia antykomunistycznego operujące na terenie Inspektoratu Radzyń Podlaski wchodziły w kontakt z podziemiem ukraińskim. Inicjatywa

⁷ P. Sodol, *Ukraińska Powstanie Armia 1943-1949. Dowidnyk*, Nju Jork 1994, s. 47 i n.; W. Wiatrowycz, *Antykomunistyczny ruch oporu na Ukrainie w latach 1944-1953*, w: *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944-1956*, pod red. S. Poleszaka, Warszawa-Lublin 2008, s. 67-75.

⁸ W. Charczuk, *Działalność radzieckiego aparatu bezpieczeństwa i kontrwywiadu (NKWD i Smiersz) przeciwko podziemiu niepodległościowemu na Podlasiu i wschodnim Mazowszu lipiec 1944- grudzień 1945*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. III, 2006, s. 327-329; S. Batok, *Działania NKWD na południowym Podlasiu w strefie przyfrontowej (od lipca 1944 do maja 1945)*, „Szkice Podlaskie”, z. 9, 2001, s. 160.

⁹ P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa 2002, s. 237.

¹⁰ R. Zientek, *Służba Bezpieczeństwa OUN w Nadrejonie „Łewada” w latach 1945-1947*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. VIII-IX, 2000-2001, s. 113.

¹¹ Tenże, s. 115.

rozmów z polskim podziemiem wyszła od dowódcy oddziału UPA Serhija Martyniuka „Kryha”, „Hrab”, który we wsi Kopytków w Obwodzie Biała Podlaska do zgromadzonej ludności powiedział, że: *Polacy i Ukraińcy walczą wspólnie z komuną*¹². Mimo deklaracji „Hraba” między polskim a ukraińskim podziemiem panowała nieufność co do intencji dowództwa UPA. Wobec takiego obrotu sprawy Inspektor Jan Szatyński-Szatowski postanowił się spotkać z Ukraińcami. Do pierwszego spotkania doszło w nocy z 27 na 28 X 1945 r. na kolonii Choroszczyńska. Stronę polską reprezentował kpt. Władysław Nickszto „Żuk” i komendant Rejonu V Obwodu Biała Podlaska Cyprian Wierzchowski „Puszczczyk”, zaś UPA-OUN „Hrab” i jego podkomendny „Hryhor” (NN). Z powodu braku wzajemnego zaufania między polskim i ukraińskim podziemiem, spotkanie było ochraniające przez przybyłą z radzieckiej Ukrainy sotnię „Hałajda II”, którą dowodził Wasyl Kral „Czaus”¹³. W trakcie spotkania ustalono, że obie strony nie będą naruszały swoich terytoriów, m.in. UPA zobowiązała się nie wkraczać na tereny powiatów: łukowskiego, bialskiego, radzyńskiego i włodawskiego¹⁴. Ustalono, że obie strony będą się wymieniały raportami wywiadowczymi, m.in. Ukraińcy mieli informować stronę polską o sytuacji militarnej za Bugiem. Ponadto materiał dowodowy dotyczący osób współpracujących z komunistami miano sobie przekazywać tak aby wyroki na osobach Polakach wykonywali żołnierze AK-WiN, a na Ukraińcach UPA-OUN.

W rozdziale: *Wojska NKWD-MWD-MGB wobec OUN i UPA w Polsce 1944-1947* (s. 363-379) G. Motyka słusznie zauważył, że do 1946 r. główny ciężar walki z podziemiem na terenie Polski spoczywał na radzieckim aparacie bezpieczeństwa, zaś polski aparat bezpieczeństwa pełnił rolę pomocniczą.

W części pracy Grzegorz Motyka, w rozdziałach: *Polska w sowieckiej perspektywie* (s.37-51) i *Polskie podziemie i partyzantka sowiecka* (s. 52-80) podjął się ukazania planów Kremla wobec Polski. Szkoda, że Autor nie skorzystał z opracowania Krzysztofa Grygajtisa¹⁵, który omówił wspieranie polskiego podziemia na początku 1941 r. przez „sojuszników” (III Rzeszę i ZSRR) w związku z przygotowywanymi planami ataku na siebie. Agresorzy Polski z IX 1939 r. próbowali pozyskać struktury polskiego podziemia do przyszłej wojny, m.in. aresztowany przez NKWD we Lwowie w I 1941 r. płk Leopold Okulicki, przesłuchiwany przez gen. Iwana Sierowa, otrzymał wiosną 1941 r. propozycję dalszego dowodzenia strukturami ZWZ, ale pod kontrolą NKWD¹⁶. Na (s. 49) Autor pisze, że jesienią 1943 r. na konferencji w Terezynie Stalin uzgodnił z Churchilllem i Rooseveltem, że wschodnie granice państwa polskiego będą się opierać na linii na Curzon, w zamian za co Polska miała uzyskać rekompensatę terytorialną na zachodzie. Moim zdaniem sprawa Polski została przesądzona na początku 1943 r., kiedy to Franklin Delano Roosevelt - prezydent USA jeszcze przed konferencją w Casablance (14-26 I) w porozumieniu ze Stalinem ogłosił światu żądanie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, co w języku przywódców mocarstw miało oznaczać podział III Rzeszy między USA i ZSRR. Ponadto ustalono, że Polska dostosuje się do postulatów terytorialnych wysu-

¹² Archiwum Państwowe Lublin (dalej: APL), AK-WiN, sygn. 93, t. 3, Meldunek wywiadowczy Obwodu Biała Podlaska z 5 VIII 1945 r., k. 155.

¹³ APL, Zespół UPA, t. 72, k. 36-45.

¹⁴ A. Tłomacki, *Akcja „Wisła” w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947*, Biała Podlaska-Warszawa 2003, s. 62-63.

¹⁵ K. Grygajtis, *Sowiecka strategia geopolityczna w Europie a Polska 1924-1943*, Warszawa 2006.

¹⁶ Tenże, s. 118.

wanych przez Moskwę i uzna granicę wschodnią na linii Curzona, zaś w zamian miała otrzymać rekompensatę w postaci Prus Wschodnich. Dla Brytyjczyków z punktu politycznego i strategicznego ważniejsza była Turcja niż sprawa Polski. Rządy USA i Wielkiej Brytanii dały Stalinowi zielone światło do podporządkowywania Europy Środkowo-Wschodniej z jednoczesnym nieliczeniem się Londynu z polityką Polską, ponieważ Polska nie leżała w strefie wpływów imperium brytyjskiego. Kolejne zagadnienie, do którego chciałbym się odnieść, to proces tworzenia oddziałów partyzanckich, o których pisze Autor na (s. 53-54). Szkoda, że G. Motyka nie wspominał, że koncepcja tworzenia oddziałów partyzanckich wypłynęła od Batalionów Chłopskich, które wypracowały taktykę walki bieżącej, polegającej na koncentracji żołnierzy do wykonania akcji i rozjęściu po wykonanym zadaniu. Na ich bazie powstały Oddziały Specjalne i OP BCh. Tworzenie OP było związane z masowym wysiedlaniem pod koniec 1942 r. ludności na Zamojszczyźnie¹⁷. Do obrony Zamojszczyzny włączyła się AK, która przystąpiła do tworzenia OP na terenie obwodów, podejmując taktykę walki partyzanckiej. Skuteczna obrona ruchu oporu przed akcją wysiedleńczą Polków z Zamojszczyzny przyczyniła się do rozwoju partyzantki na tym terenie jak i w Generalnym Gubernatorstwie¹⁸.

Wejście ACz na teren Polski i zainstalowanie w Chełmie 22 VII 1944 r. rządu komunistycznego w postaci Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Już 26 VII 1944 r. PKWN zawarł z ZSRR porozumienie o stosunkach między dowództwem radzieckim a polską administracją cywilną na wyzwolonych terenach Polski. Porozumienie poddawało sowieckiej jurysdykcji przestępstwa popełnione przez ludność polską przeciwko ACz. 15 VIII 1944 r. PKWN ogłosił pobór mężczyzn do wojska, co pozwoliło komunistom na utworzenie 2 Armii WP, w której część kadry oficerskiej była sowiecka, co pozwoliło poddać ją kontroli NKWD i Smiersz. Szkoda, że G. Motyka omawiając problem wejścia ACz w rozdziale: *Do Polski wkraczają Sowiety.... Polska Lubelska 1944* (s. 103-129) pominął wątek zbrodni jakiej dopuściło się na Polakach-żołnierzach podziemia NKWD w miejscu postoju sztabu 2. A WP na terenie powiatu łukowskiego, przy którym funkcjonowała komórka Smiersz pod nazwą Informacji Wojskowej, której dowódcą był ppłk Dymitr Wozniesieński¹⁹. Jego zastępcą był ppłk Zajcew zaś szefem Wydziału Śledczego IW mjr Czewiczalów. Oficerami śledczymi byli: kpt. Böldyrow, kpt. Kolesowin, kpt. Frołow, kpt. Jeżykow, kpt. Isakow, kpt. Kiszkin- oficerowie NKWD. Dzięki agentowi, który działał wśród miejscowej siatki NSZ funkcjonariuszom NKWD udało się aresztować 16. żołnierzy podziemia, z których 8. skazano na karę śmierci²⁰. Siedmiu zamordowano 24 XI 1944 r. w iście katyński sposób. Ofiary miały ręce związane do tyłu oraz nogi kablem metalowym, a usta zakneblowane szmatami, aby przy wrzucaniu do rowu nie było słyhać żadnych głosów, oprócz oprawców z NKWD. Wg relacji zastępcy naczelnika aresztu plut. Jankowskiego, egzekucja odbywała się nad dołami przez uderzenie z dużą siłą stępionym narzędziem w głowę, a gdy ofiara dawała jeszcze oznaki życia, to st. sierż. Bazyli Rogoziński dobijał z pistoletu strzałem w tył

¹⁷ J. Gmitruk, *Zamojszczyzna historia pisana chłopską krwią*, Warszawa 2000, s. 29 i n.

¹⁸ A. Charczuk, *Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa na Południowym Podlasiu w latach 1939-1944*, Siedlce 2004, s. 247-248 (mps rozprawy doktorskiej obronionej na Wydziale Humanistycznym Akademii Podlaskiej w Siedlcach, obecnie Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny).

¹⁹ W. Charczuk, *Walka polityczna na Południowym Podlasiu i Wschodnim Mazowszu w latach 1944-1956*, Siedlce 2012, s. 88.

²⁰ Tamże.

głowy. Następnie dół zasypywano ziemią, wyrównywano i maskowano mchem i sadzonkami drzew²¹.

W rozdziale: *Wojska NKWD w walce z podziemiem narodowym* (s. 255-286), Autor jest jednostronny w ocenie dorobku podziemia narodowego w walce z komunistycznym i sowieckim zniewoleniem Polski. Uważa że żołnierze NSZ i innych formacji podziemia narodowego uznawali ukrywających się Żydów przed Niemcami za sprzyjających komunistom, których likwidowano (s. 259). Wcale nie przeczę, że były takie akcje przeprowadzane przez patrole Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ wobec osób pochodzenia żydowskiego, ale po dokładnym rozpoznaniu i sprawdzeniu, że dana osoba była informatorem, agentem lub pracownikiem aparatu bezpieczeństwa. Są jednak przykłady, kiedy sami Żydzi wręcz prosili dowódców oddziałów NSZ, żeby udzielili im schronienia, ochronili przed Niemcami. Dobrym przykładem łamiącym utarty stereotyp żołnierza NSZ-wiecznego antysemitę jest wydarzenie z Podlasia, gdzie w meldunku ppor. Stanisława Laskowskiego „Leśny” - nota bene oficera GL-AL, stwierdzono, że oficerowie NSZ ukrywali Żydów w „Jacie”²², a także przechowywali ich mienie. Tymi ukrywającymi się Żydami byli Lejbko Goldman-znany siedlecki kupiec (przed wojną miał sklep monopolowy przy ul. Piłsudskiego) i Izaak Halber, którzy potem świadczili na korzyść oficerów NSZ przed sądem wojskowym w sprawie wykonania wyroku śmierci na 8. partyzantach sowieckich, co było w ówczesnym systemie politycznym precedensem; w 1956 r. oficerowie NSZ zostali zrehabilitowani²³. Kolejny przykład, który łamie stereotyp żołnierza NSZ jako antysemitę, to we wspomnieniach żołnierza Brygady Świętokrzyskiej NSZ mamy informacje, że w oddziałach narodowych służyli jako sanitariusze i lekarze wojskowi Żydzi²⁴. Również Autor recenzowanej książki w sposób jednoznaczny przypisuje „winę domniemaną” żołnierzom NSZ dotyczącą wydarzeń pod Rzębcem oraz w Wierzchowinach latem 1945 r., chociaż nie do końca zostały one wyjaśnione przez historyków. Szkoda, że Grzegorz Motyka pisząc rozdział poświęcony walce NKWD z podziemiem Obozu Narodowego nie uwzględnił opracowania Mirosława Piotrowskiego, który podjął się próby rekonstrukcji wydarzeń w Wierzchowinach²⁵. Historycy badający tę sprawę opierają się na meldunkach ppor. Romana Jaroszyńskiego „Roman” i kpt. Mieczysława Pazderskiego „Szary”. Ten ostatni miał wkroczyć do wsi zamieszkiwanej przez Ukraińców na czele oddziału NSZ 6 VI 1945 r. i dokonać pacyfikacji miejscowości mordując 194 osoby²⁶. Zwłaszcza po 1989 r.

²¹ A. Stolcman – relacja z 22 III 1998 r. w zbiorach autora.

²² Rezerwat Jata - kompleks leśny położony na terenie powiatu łukowskiego. Pod względem prawnym został utworzony 21 III 1933 r. z inicjatywy prof. W. Szafera - wybitnego polskiego przyrodnika. Po wybuchu II wojny światowej grupa żołnierzy AK oraz fakt zdekonspirowania niektórych z nich w terenie wymusił decyzję o budowie obozu partyzanckiego w rezerwacie Jata. Budowa obozu rozpoczęła się pod koniec 1943 r. i zlokalizowana była obok istniejącego już obozu NSZ. W 1944 r. dokończono budowę obozu i dnia 28 V 1944 r. uroczystie poświęcono sztandar oddziału. Dowódcą oddziału leśnego (OL Jata) został por. Piotr Nowiński „Paweł”, zaś jego przełożonym - por. Wacław Rejmak „Ostoja”. Z uwagi, że na terenie rezerwatu stacjonował również oddział radziecki - ustalono wspólne hasła, by nie strzelać do siebie nawzajem.

²³ *Tajne oblicze GL-AL., PPR. Dokumenty*, wybór i oprac. M. J. Chodkiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, t. 1-3, Warszawa 1997-1999; W. Charczuk, *Miejsce Narodowych Sił Zbrojnych w historii*, „Pro Memoria” nr 6, 2003, s. 23-24.

²⁴ W. Widloch, *Inną drogą. Narodowe Siły Zbrojne*, Nowy Sącz 1991, s. 40-41.

²⁵ M. Piotrowski, *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944-1947*, Lublin 2009, s. 68-92.

²⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), sygn. 73, MBP, NSZ, Odpis raportu sytuacyjnego kpt. „Szarego” z 9 czerwca 1945 r., k. 75.

część historyków zajmująca się dziejami NSZ podważa tezę lansowaną przez historyków poprzedniego systemu politycznego jakoby za tę zbrodnię na ludności ukraińskiej odpowiadały wyłącznie NSZ i sugeruje na innych sprawców niż narodowcy²⁷. Owszem wieś była zamieszkiwana przez Ukraińców, których większość kolaborowała z nową władzą komunistyczną, niektórzy pracowali jako wywiadowcy i śledczy w UB, co też mogło sugerować na odwet polskiego podziemia na tych osobach, którzy swoją działalnością doprowadzili do aresztowań Polaków. Zbrodni mogły dokonać „oddziały pozorowane” tworzone przez komunistów nie tylko w aparacie bezpieczeństwa, ale w Wojsku Polskim, które na konto podziemia dokonywały zbrodni i rabunków mieszkańców miejscowości, na których operowały²⁸. Owszem do Wierchowin wkroczył oddział „Szarego”, który dokonał likwidacji 19. mieszkańców na mocy wyroków wydanych przez WSS AK na osobach-agentach UB i sowieckiego aparatu bezpieczeństwa. Zaraz po wyjściu partyzantów, weszły komunistyczne „oddziały pozorowane”, które dokonały masakry, mordując 180 mieszkańców²⁹. Grzegorz Motyka uległ zbyt pochopnej decyzji w przypisaniu winy oddziałom NSZ opierając się na meldunku M. Pazderskiego „Szary”: *Postanowiono zlikwidować kilka ukraińskich wsi. Pierwszą i najbliższą miała być wieś Wierchowiny [...]. Wierchowiny otoczono ze wszystkich stron i wycięto 194 osoby narodowości ukraińskiej. Kilkunastu zdołało uciec* (s. 276). Faktycznie pozostał meldunek Romana Jaroszyńskiego „Roman”, który zabezpieczał ze swoim oddziałem wylot ulicy i nie brał bezpośredniego udziału w pacyfikacji tej miejscowości. Potem chcąc się wybielić przed wojskowym sądem, zeznawał wszystko co komuniści chcieli usłyszeć. Również świadek Anna Świąćicka przed komisją, która przybyła do Wierchowin zeznała, że osobiście była 6 VI 1945 r. we wsi i na własne oczy widziała „jakieś 18 do 20 trupów”³⁰. Sam „Szary” oraz większość dowódców i żołnierzy NSZ, którzy uczestniczyli w akcji we wsi Wierchowiny zginęła w okrażeniu oddziałów przez NKWD i UB pod Hutą 10 VI 1945 r. Sama komisja, która badała sprawę Wierchowin również nie ustaliła jednoznacznie sprawców mordu ludności, jedynie potwierdziła wersję zdarzeń sporządzoną przez UB. Pomimo braku ustaleń co do konkretnego sprawcy masakry w Wierchowinach. Komuniści postanowili wykorzystać ten mord propagandowo, np. „Sztandar Ludu”, gazeta będąca organem prasowym PPR, na jej pierwszej stronie pojawiły się nagłówki: *Wierchowiny-nowy Majdanek, Domagamy się wytępienia zbrodniczych band, w ten sposób urabiając opinię publiczną, porównując NSZ do formacji SS*³¹.

²⁷ A. G. Kister, *Wierchowiny*, „Nasza Polska”, nr 5 z 4 II 2003, s. 10-11; M. Zaborski, *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska” z 15 września 1994, s. 1-2.

²⁸ Szerzej piszą: A. G. Kister, *Wojsko wobec polskiego niepodległościowego podziemia zbrojnego 1944-1949*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” nr 19-20, 2003, s. 35-65; L. Żebrowski, *Szwadrony śmierci*, „Nasz Dziennik” nr 46, 23-24 II 2013. J. Pawłowicz, *Działania pozaprawne Polskiej Partii Robotniczej wobec opozycji i podziemia na przykładzie „szwadronu śmierci” Władysława Rypińskiego*, w: „Zwyczajny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944-1956, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 227-261; M. Korcuć, *Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1995, nr 8, s. 97-108; R. Wnuk, *Lubelski Okręg...*, s. 88-89; L. Żebrowski, *Działalność tzw. band pozorowanych jako metoda zwalczania podziemia niepodległościowego w latach 1944-1947*, w: *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997, s. 75-90.

²⁹ M. Zaborski, *Zbrodnia nie popełniona przez NSZ*, „Gazeta Polska” z 15 IX 1994 r., s. 9.

³⁰ AIPN Lu, sygn. 06/355, Protokół przesłuchania Anny Świąćickiej, t. 10, k. 83-87.

³¹ Szerzej patrz: Z. Leszczyńska, *Procesy sądowe w latach 1944-1956 wobec członków organizacji niepodległościowych na Lubelszczyźnie*, w: *Przestępstwa sądów i prokuratorów w Polsce w latach 1944-1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 149-150; R. Wnuk, *Stosunek polskiego podziemia niepodległościowego i legalnej*

Komuniści zdawali sobie sprawę, że mają nikłe poparcie w społeczeństwie, stąd też podjęli decyzję o przeprowadzeniu referendum zamiast wyborów. Postanowiono przeprowadzić referendum. Referendum pozwoliło komunistom na pół roku odsunąć wybory do sejmu, a jednocześnie sprawdzić poparcie dla PPR. Równocześnie przygotowując grunt pod referendum podjęli zakrojone na szeroką skalę działania przeciwko podziemiemu aby ostatecznie rozprawić się opozycją zbrojną. Poza działaniami zbrojnymi, komuniści angażowali „oddziały pozorowane”, które posuwały się do skrytobójczych mordów działaczy PSL, osób duchownych, żeby potem w oczach społeczeństwa zdyskredytować podziemie zbrojne. Dla przykładu przytoczę mord ks. Lucjana Niedzielaka „Głóg” kapelana AK i WiN, proboszcza Polskowoli. Jego plebania była miejscem spotkań dowódców WiN. Ksiądz Niedzielak stał się osobą niewygodną dla PUBP w Radzynie Podlaskim. W okresie wzmożonej walki politycznej (wybory do Sejmu) 5 II 1947 r. ks. L. Niedzielaka zamordował pracownik PUBP w Radzynie Podlaskim Edmund Szczeńsiak³². W zespole Starostwo Powiatowe Radzyń Podlaski Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim zachowała się ulotka, która została opublikowana przez ówczesną władzę do mieszkańców powiatu radzyńskiego w związku ze śmiercią ks. Niedzielaka, gdzie w treści czytamy: *Obywatele! Dnia 5 lutego 1947 roku został popełniony o pomstę do nieba wołający mord na Proboszczu Parafii w Polskowoli, ogólnie cenionym i szanowanym ks. Niedzielaku Lucjanie. Mord ten popełniony został – jak w okazało wstępne śledztwo przez zwyrodniałe, pozbawione wszelkich uczuć ludzkich jednostki spod znaku NSZ i WiN-u, organizacji kontynuujących dalej dzieło hitlerowskie*³³. Przykładowy fragment cytowanej ulotki obrazowo wyjaśnia metody działania władzy ludowej, z jednoczesnym wskazaniem sprawców tragedii. Szkoda, że Autor nie podjął w recenzowanej publikacji szerszego kontekstu takich metod działania komunistów i zupełnie pominął wątek dotyczący represji wobec Kościoła.

Książka Grzegorza Motyki, *Na białych Polaków obława. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944-1953*, spełnia swoje podstawowe zadanie, pozwala na dokonanie rekonstrukcji metod działania sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w walce z polskim podziemiem zbrojnym po 1944 r. na szerszej płaszczyźnie polityczno-militarnym Swoje uwagi dotyczące książki zawarłem w treści artykułu recenzyjnego. Pomimo pewnych sugestii zawartych w niniejszym tekście, publikację należy uznać za wartościową. Należy docenić wysiłek Autora włożony w przeprowadzenie kwerendy zwłaszcza w archiwach Rosji, Ukrainy i Białorusi, a więc państw, które zostały objęte badaniem. Kolorytu wydanej publikacji dodaje ładne wydanie (twarda oprawa) i zamieszczone zdjęcia, które pozwalają czytelnikowi przybliżyć tematykę podjętą przez prof. Grzegorza Motykę.

opozycji do mniejszości ukraińskiej w latach 1944-1947, w: *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 99-104

³² D. Magier, *Codziennosc w cieniu sowietyzacji. Eseje i dokumenty z życia Radzyna Podlaskiego i okolic w latach 1944-1956*, Radzyń Podlaski 2008, s. 140-141.

³³ Tenże, s. 141.

Paweł Nastrożny
(Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

**Władimir Bieszanow, *Twierdza Brzeska*,
tłum. i red. Witold Stefanowicz, Warszawa 2012,
wyd. Bellona, ss. 310 + 1 nlb.**

Pod koniec 2012 r. nakładem warszawskiej Bellony ukazała się kolejna praca wschodnioeuropejskiego historyka – Władimira Bieszanowa. Tym razem celem polskiego przekładu stała się jedna z głośniejszych książek tego autora – *Twierdza Brzeska*. Trzykrotnie wznawiana na Białorusi i w Federacji Rosyjskiej, po raz pierwszy została opublikowana przed dziesięcioleciem¹. W końcu grono jej Czytelników mogło powiększyć się o licznych miłośników historii z naszego kraju, dla których uprzednio dotarcie do oryginału lub jego odbiór były niemożliwe.

Autor recenzowanej pozycji to Białorusin, na co dzień mieszkający w Brześciu. Spod jego pióra wyszło już wiele publikacji, dotyczących w głównej mierze okresu II wojny światowej². Ten popularny od kilku lat w Polsce badacz dziejów jest jednak także regionalistą, czego najlepszym dowodem jest książka poświęcona historii brzeskiej fortecy.

Trzeba przyznać, że ujęto ją bardzo szeroko, rozpoczynając opis od czasów średniowiecznych. Poszczególne, najważniejsze okresy dziejów twierdzy wypełniają kolejne, osobne rozdziały. Losy tego miejsca były bardzo burzliwe i wpisywały się w liczne przeobrażenia na mapie politycznej tej części Europy. Najwięcej uwagi przy omówieniach książki w naszym kraju, zarówno Czytelnicy, jak i wydawca, poświęcają szerokiemu ujęciu w treści polskich akcentów (informacja taka pojawia się już na okładce). Poza czasami przynależności miasta do Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz jeszcze wcześniejszymi, gros uwagi skupia się na okresie międzywojennym, kiedy Brześć był polskim garnizonem, a nawet siedzibą Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX. Nie mniejszą uwagę Odbiorców w naszym kraju przykuwa również opis obrony z września 1939 r. Nie dziwi rzecz jasna samo ujęcie tych fragmentów polskiej historii, ale ich dość wierne, choć oczywiście nie wyczerpujące oddanie.

Ostatnie dwa rozdziały poświęcono dziejom powojennym. Opisano trudne zagadnienia dotyczące prawdy o „Nieśmiertelnym Garnizonie”, jak nazywano sowieckich obrońców fortecy w 1941 r. Ukazując postawę władz komunistycznych, autor wy-

¹ В. Бешанов, *Брестская крепость*, Минск 2004.

² Zob. m.in.: W. Bieszanow, *Obrona Leningradu: historia bez retuszu*, Warszawa 2009; tenże, *Rok 1944: Dzie sięć uderzeń Stalina*, Warszawa 2011; tenże, *1943 – rok przełomu*, Warszawa 2011; tenże, *Twardy pancierz: Stalin – grabarz Armii Czerwonej*, Warszawa 2011; tenże, *1945 – rok zwycięstwa*, Warszawa 2013; tenże, *Ślepy bóg wojny – Armia Czerwona pod ogniem własnej artylerii*, Warszawa 2014.

każał się dość uczciwym podejściem, starając się zachować dużą dozę obiektywizmu w przedstawianiu faktów i swoich ocen problemu.

Podsumowując krótki zarys treści, warto zaznaczyć, że książka może zostać zaklasyfikowana jako popularno-naukowa monografia twierdzy brzeskiej, choć jej szczegółowe zalety i wady zostaną omówione poniżej. Poruszając już jednak temat charakteru pracy, nie może ona zostać uznana za naukową, choćby ze względu na brak przypisów. Zamieszczona bibliografia stanowi jedyny element częściowo zastosowanego aparatu. Zawiera ona niewiele, bo nieco ponad 40 pozycji, z których prawie wszystkie to opracowania historiografii wschodnio-europejskiej, w większości rosyjskiej lub białoruskiej. Uwzględniono jedynie kilka prac innej proweniencji, w tej grupie głównie polskich.

W. Bieszanow starał się zachować pewną równowagę treści, a co za tym idzie – także objętości w ramach poszczególnych rozdziałów, choć zdecydowanie najobszerniej opisano obronę twierdzy przez Armię Czerwoną przed wojskami niemieckimi. Osobiście byłem nieco rozczarowany poziomem opisu historyczno-architektoniczno-technicznego fortyfikacji Brześcia z okresu XIX stulecia. Uwaga autora skupiła się na problemach garnizonu, natomiast sprawy konstrukcyjne zajmują raczej ostatni plan. Niemożliwym było rozszerzenie opisu o dokładne przedstawienie każdego dzieła, można było jednak wybrać te najbardziej reprezentatywne i poświęcić im odrobinę więcej miejsca³. Zabrakło także szczegółowych analiz militarnej, strategiczno-operacyjnej roli forticy w systemie zachodnich umocnień Cesarstwa Rosyjskiego. Wątek taki podjęto na łamach książki, można jednak postulować jego rozszerzenie.

Podobnie kilka wątpliwości, jak i pewien niedosyt rodzi się po lekturze fragmentu poświęconego polskiemu garnizonowi w Brześciu nad Bugiem w latach międzywojennych. Nie można oczekiwać szerszego naszkicowania zagadnień dotyczących skomplikowanej administracji wojskowej, jednak należy jasno zaprzeczyć, jakoby podział kraju na Okręgi Korpusów dokonał się w 1922 roku – miało to miejsce rok wcześniej, jesienią⁴. Z kolei właśnie w roku 1921 W. Bieszanow sytuuje utworzenie „Wojskowego Okręgu Korpusu Brześć Litewski” (s. 117). Przymuszczalnie Autor miał na myśli właśnie wspomniany wyżej Okręg Korpusu (nr IX), a cytowana z nazwy instytucja (forma) administracyjna najprawdopodobniej nigdy nie istniała⁵.

Terminologia zastosowana w pracy budzi pewne wątpliwości. Na czoło wysuwa się tutaj błędne określenie „bunkier”, występujące wielokrotnie i stosowane zamiennie z poprawnym pojęciem „schron”⁶. Kolejne zastrzeżenia można wysunąć wobec opisu fotografii na s. 11. Funkcję donżonu pełniły wyłącznie wieże, jako obiekty przystosowane do samodzielnej obrony, a nie baszty, jak to ujęto w książce⁷.

³ Dotychczas najwięcej danych na temat fortyfikacji twierdzy zawiera opracowanie: *Fortyfikacja europejskim dziedzictwem kultury*, Fortyfikacja, t. 11, *Fortyfikacje rosyjskie: twierdze Dęblin i Brześć, fortyfikacje Lubelszczyzny: Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, Dęblin, 8-10 września 2000, zorganizowana w ramach Kampanii Europa – Wspólne Dziedzictwo pod auspicjami Generalnego Konserwatora Zabytków, Warszawa 2000, *passim*.

⁴ Por. W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918-1939*, Łódź 2001, s. 9, 89.

⁵ Brak przypisów autorskich w książce, także i w tym miejscu całkowicie uniemożliwia ostateczną weryfikację podawanych danych.

⁶ Por. P. Nastrożny, *Schron czy bunkier? Dylematy terminologii dotyczącej fortyfikacji*, „Odkrywca”, 2012, nr 10, s. 59-61.

⁷ J. Bogdanowski, Z. Holzer, M. Kornecki, A. Swaryczewski, *Słowniczek terminologiczny dawnego budownictwa*.

Natomiast przypis objaśniający termin „donżon” jest prawidłowy, choć odrobinę lakoniczny⁸.

Z problematyką terminologiczną łączy się niebagatelna kwestia jakości przekładu treści na język polski. Zadaniu temu sprostał Witold Stefanowicz, chociaż nie obyło się bez potknięć. Tłumaczenie zostało przygotowane odpowiednio do charakteru pracy. Objasnienia, które umieszczono wewnątrz tekstu wraz z odpowiednimi adnotacjami, wypełniają powierzone im zadanie, choć służą zdecydowanie szerokiej grupie Czytelników „niezawodowych”. Historycy, zwłaszcza parający się dziejami wojskowymi, po lekturze książki wysuną zapewne swoje spostrzeżenia, a wśród nich kilka braków i bezpośrednich omyłek czy nieścisłości. Pierwszą z nich jest przedmowa tłumacza do polskiego wydania, która byłaby odpowiednia raczej dla prac wyłącznie popularyzatorskich, gdyż brak w niej jakichkolwiek wyjaśnień czy podania metodologii przekładu. Zastrzeżenia można mieć także do słownictwa związanego z wojskowością. Dla przykładu warto przywołać próbę zastosowania w polskim wydaniu polskich odpowiedników stopni wojskowych, jednak bez konsekwencji. W związku z tym faktem powstał nieład, który tłumacz próbował w kilku miejscach sprostować, przyrównując pewne stopnie nawet do współcześnie funkcjonujących w Wojsku Polskim (s. 201 i in). Chaosu uniknięto by z łatwością, pozostawiając stopnie w oryginalnym brzmieniu. Dziwnie spolszczonych zostało w publikacji również wiele nazwisk, głównie zachodnich, choć nie tylko.

Warstwa ilustracyjna książki urozmaica i dopełnia treść. Więcej uwagi Odbiorcy powinni poświęcić szczególnie fotografiom archiwalnym. Większość z nich określono pod względem chronologii, choć nie wszystkie. Nie zabrakło też zdjęć współczesnych, chyba domyślnie dla Czytelników niedatowanych (a szkoda, bo stan fortyfikacji zmienia się z roku na rok). Publikację dopełniają liczne wizerunki postaci historycznych, związanych z twierdzą.

Sporym mankamentem, którego nie można usprawiedliwić popularno-naukowym stylem książki jest prawie całkowity brak szczegółowych planów twierdzy, z zaznaczeniem konkretnych dzieł obronnych i innych obiektów. Opublikowane dwa schematy (s. 54 i 83) i tylko jeden ogólny plan techniczny jednego z fortów (s. 63) nie wyczerpują zasygnalizowanej potrzeby. Uszczerbek w odbiorze pracy ma też miejsce w powiązaniu z opisem – dość szczegółowym przecież, jak wspomniano wcześniej – walk niemiecko-radzieckich w 1941 roku, które rozgrywają się w przestrzeni nieokreślonej dokładnie na planie. Wyjątkowo nieczytelny schemat ze s. 200 wnosi zatem więcej zamieszania niż pożytku.

Samą książkę czyta się dobrze. Ma na to wpływ m. in. dobre przygotowanie publikacji pod względem edytorskim i językowym. W tok narracji autor wplótł znaczną ilość cytatów, które w dużej mierze pochodzą z korespondencji naocznych świadków-uczestników obrony twierdzy brzeskiej. Wybór tych listów, adresowanych do pisarza rosyjskiego Siergieja Smirnowa⁹, zamieszczono jako załącznik na końcu pracy. Poprzedza je trzypunktowy wstęp autorski.

twa obronnego w Polsce. Podstawy systematyki dzieł obronnych, [w] J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski: od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa-Kraków 2002, s. 513 i 560.

⁸ Tamże, s. 516.

⁹ Próbował on przypomnieć losy obrońców Brześcia w 1941 r. i zwrócić uwagę społeczeństwa radzieckiego na tą problematykę.

Praca *Twierdza brzeska* już na okładce polskiej edycji opisywana jest jako „znakomita monografia znanego w Polsce historyka [...]”. O jej walorach poznawczych i naukowych oraz owej „znakomitości” powinni raczej wypowiedzieć się Czytelnicy, a nie tak bezpośrednio – wydawca. W pozycji tej jednak nie skorzystano – poza pewnymi wyjątkami – ze źródeł archiwalnych. Wiele aspektów można było opisać szerzej i z większą precyzją. Dotyczy to także propagowanych „licznych odniesień do dziejów Polski”. Można było opracować ją w innej formie i znacząco poszerzyć dotychczasowy stan badań historiografii rosyjskiej czy białoruskiej, co nie pozostałoby bez znaczenia również dla badaczy polskich. Pomimo to publikacja W. Bieszanowa spełnia swoją funkcję popularno-naukowej monografii, a jej przekład i interesująco napisana treść słusznie zachęca do lektury wielu Czytelników.

Konrad Kazimierz Szamryk
(Uniwersytet w Białymstoku)

**Recenzja książki pt. *Literatura w graniach prawa (XIX–XX w.)*,
pod red. Kamili Budrowskiej, Elżbiety Dąbrowicz, Marcina Lula,
Warszawa 2013, ss. 575**

Wydana w ramach serii *Badania Filologiczne nad Cenzurą PRL* książka *Literatura w granicach prawa* stanowi pokłosie konferencji, która odbyła się na Uniwersytecie w Białymstoku w dniach 18–19 kwietnia 2013 roku. Sympozjum zorganizowane przez Ośrodek Badań Filologicznych nad Cenzurą PRL, Zakład Literatury Oświecenia i Romantyzmu Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku oraz Pracownię Dokumentacji Literatury Współczesnej w Instytucie Badań Literackich PAN z jednej strony miało na celu przeprowadzenie rekonesansu badań dotychczas prowadzonych w zakresie *Low & Literature*, a z drugiej pokazanie zaawansowanych już badań nad cenzurą PRL w szerszym zakresie, obejmującym właśnie różnego rodzaju powiązania prawa i literatury.

Trzydzieści artykułów w prezentowanej monografii podzielono na trzy bloki tematyczne. Pierwszy z nich – *Granice wolności słowa i druku. Wiek XIX* – dotyczy w zasadzie problematyki cenzury w XIX wieku. Zagadnienie to otwiera tekst Marii Prusak pt. *Pisarze rosyjscy o cenzurze (fragment długiej historii)*, w którym badaczka porusza problem wpływu rosyjskiej cenzury m.in. na życie i twórczość Aleksandra Radiszczewa, Aleksandra Puszkina, a w pewnym zakresie również Adama Mickiewicza. O cenzurze w perspektywie zagranicznej traktuje także artykuł pt. *Rosyjska praktyka kontroli piśmiennictwa – uzasadnienia negatywnych decyzji cenzorskich w 2. połowie XIX wieku. Próba typologii*. Janusz Kostecki w zarysie stara się oddać sposób myślenia cenzorów, którzy podejmując decyzję o zakazie druku, nie zawsze kierowali się wyłącznie względami literackimi i politycznymi. Jak się okazuje, o zatrzymaniu dzieła mogły zadecydować też pobudki finansowe czy wybór łacińskiej czcionki¹. Blok pierwszozamyka tekst Grzegorza Kucharczyka pt. *Dlaczego cenzura pruska nie była skuteczna?* Tekst ten, razem z artykułem M. Prusak, tworzy ciekawe zestawienie, które dobitnie pokazuje czytelnikowi, że w poszczególnych zaborach cenzura funkcjonowała w różnych sposób.

¹ Warto przypomnieć, że również w literaturze powojennej znane są przypadki zatrzymania dzieł przez cenzurę ze względów innych niż literackie, zob. B. Tyszkiewicz, *Pod prąd. Jerzy Zawieyski wobec zmian w polityce kulturalnej państwa w latach 1945–55*, [w] „*Lancetem a nie maczugą*”. *Cenzura wobec literatury i jej twórców w latach 1945–1965*, Warszawa 2012, s. 11–41.

Publikacje pozostałych autorów dotyczą w zasadzie relacji między cenzurą a romantycznymi wieszczami. Jerzy Borowczyk w artykule *Wolność słowa poetyckiego a wolność poety. Mickiewicza oraz filomatów gry i kolizje z prawem (w Wilnie i na zespianiu)* stawia tezę, że zebrania filomatów były pewnego rodzaju przeciwwagą dla działań cenzorskich, gdyż w gronie studentów, a także podczas salonowych improwizacji, poeci mogli powiedzieć więcej niż pozwalała na to oficjalny obieg. Zagadnienie cenzury u Mickiewicza podejmuje również Danuta Zawadzka w artykule *Joachim Lelewel – wileński cenzor Mickiewicza*. Białostocka badaczka pokazuje nieco inne, łagodniejsze oblicze cenzury, gdzie cenzor dzieł Mickiewicza jawi się bardziej jako opiekun i doradca niż urzędnik państwowego aparatu. Zawadzka słusznie zauważa, że późniejszych (w tym peerelowskich) wyobrażeń cenzury nie można w prosty sposób przenosić na realia XIX-wieczne.

Zdaniem Teresy Winek (artykuł pt. *„Irydiona” boje z cenzurą*) słaba w XX wieku recepcja *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego mogła wynikać z tego, że wydany anonimowo dramat uchodził za dzieło zakazane. Z kolei Małgorzata Rowicka przedstawiła *„Beniowskiego” potyczki z cenzurą rosyjską w latach 1865–1914*. Jak się okazuje, choć stosunek władz do poematu J. Słowackiego zmieniał się na przestrzeni lat, to i tak z tekstu usuwano mniejsze lub większe fragmenty, a w omawianym okresie bez ingerencji cenzorskich utworów opublikowano tylko raz.

Na drugą, najobszerniejszą część recenzowanej pracy złożyło się 14 referatów, które określono zbiorczym tytułem *Cenzura w Polsce Ludowej*. W problematykę tego zagadnienia wprowadzają czytelnika dwa referaty. Pierwszy, Włodzimierza Janowskiego pt. *Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w latach 1945–1947. Problemy wewnętrznej organizacji*, w którym przedstawiono działania urzędu cenzury z perspektywy wewnętrznej, oraz drugi, Zbigniewa Romka (*Poza prawem. System funkcjonowania cenzury w PRL*), opisujący jak cenzura ignorowała prawo, co w ostatecznie prowadziło do sytuacji, że o zatrzymaniu dzieła przesądzać mogły arbitralne decyzje urzędników.

O tekście w całości zatrzymanym przez cenzurę – co zresztą należało do przypadków dość rzadkich – informuje Kamila Budrowska w referacie *Inedita związane z tematyką II wojny światowej i Zagłady. Dramat „Bal Barbarzyńców” („Faszyści”) Alfreda Degala*. Budrowska uważa, że dramat nie został opublikowany zarówno z powodów poruszanej tematyki, jak i – co ciekawe – ze względu na niedopracowanie artystyczne oraz pesymistyczną wymowę.

Cenzura i krytyka, krytyka i cenzura. Uwagi o systemie komunikacji literackiej w pierwszych latach powojennych to tytuł artykułu Mariusza Zawodniaka. Badacz zauważa, że krytyka i cenzura w czasach PRL-u wzajemnie przeplatały się, uzupełniały i w dużej mierze wpływały na zachowania społeczne.

Natomiast *Cenzura literatury angielskiej w Polsce Ludowej w latach 1948–1967* jest przedmiotem dociekań Johna M. Batesa. Badacz, na przykładzie m.in. *Mocy i chwały* G. Greena oraz *Lat V*. Woolf, opisuje ostry i liberalny stosunek instytucji cenzorskich do tłumaczeń literatury angielskiej w Polsce.

Z kolei Agnieszka Kloc w szkicu *„Człowiek z czerwonym ołówkiem”, czyli o literackich próbach kreowania wizerunku cenzury w latach odwilży* wskazuje na sposoby kreowania cenzury przez krytykę i artystów. Cenzura to nie tylko narzędzie władzy. Czasem traktowana jest jako partner, innym razem demonizowana lub wręcz przeciwnie – ośmieszana, a w szczególnych przypadkach traktowana pozytywnie.

Katarzyna Kościwicz w artykule pt. *Historia pewnego wymuszenia, czyli o kulisach drugiej edycji „Dzienników” Stefana Żeromskiego* tłumaczy opóźnienie wydania *Dzienników* staraniami Stanisława Pigionia – a właściwie wkroczeniem niemal na ścieżkę wojenną z urzędem cenzorskim – o druk również tekstów publicystycznych *serca nienasyconych*.

Problem *Cenzury wobec literatury „nowoczesnej”. Lata 50. i 60.* analizuje Kajetan Mojsak. Według badacza w analizowanym okresie nie tylko inaczej rozumiano nowoczesność literatury (jako zwroty ku przeszłości), lecz także ze względu na antyrealizm i niewielkie nakłady wydawnicze, a co za tym idzie również pewną elitarność (czytaj niedostępność), cenzorzy traktowali te teksty łagodniej i dość rzadko skłaniali się do ingerencji w ich treść.

Referat Kamili Bialik pt. *„Dialogus” 1969 – o premierze, której nie było* dotyczy spektaklu Kazimierza Dejmka. Mimo wydrukowanych informacji w prasie, GUKPPIW nie zgodził się na wystawienie sztuki w Teatrze Ateneum, a datę premiery odsunięto w bliżej nieokreśloną przyszłość.

W prezentowanej monografii zajęto się również twórczością pisarzy nieco mniej znanych. I tak na przykład *Lwów niecenzuralny (na przykładzie twórczości Witolda Szolgini)* stał się przedmiotem badań Andrzeja Kaczorowskiego. Z kolei Agnieszka Czyżak opisała *Pałapki autocenzury – o „Łańcuchu czystych serc” Janusza Andermana*.

Od refleksji nad ostatnią powieścią Stefana Kisielewskiego *Zanim nadejdzie śmierć* rozpoczyna swój artykuł pt. *„Jakieś zwycięstwo”. Cenzura w PRL-u – post fatum* Elżbieta Dąbrowicz. Badaczka proponuje, aby w odniesieniu do czasów cenzury zwrócić uwagę na podwójny obieg tekstów literackich – pierwotny, w którym uczestniczyli autor, cenzorzy i wydawca, tworzył opinię o autorze (czy jest on przychylny władzy, czy też nie), natomiast wtórny (oficjalny) wiązał się z funkcjonowaniem dzieła na rynku wydawniczym i wśród publiczności.

Ostatnie dwa teksty tej części monografii dotyczą kwestii archiwalnych. Tomasz Dziegielewski przedstawił *Zasób Archiwum Akt Nowych a badania nad regionem białostockim*. Zaś Patrycja Krasoń (referat: *Akta Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w zasobie Archiwum Akt Nowych*) poinformowała o pracach mających na celu nadanie zgromadzonym aktom nowego układu, dzięki czemu użytkownicy archiwum będą mogli szybciej i precyzyjniej odnajdywać poszukiwane materiały.

Prawo autorskie – pisarz przed sądem – problematyka prawnicza w literaturze stanowi trzecią, najbardziej różnorodną pod względem poruszanych zagadnień, ale chyba też najbliższą tytułowej *Literaturze wobec prawa*, część recenzowanej książki.

Dwa teksty mają charakter ogólny, mocno akcentujący wątki prawnicze. Najpierw Bogdan Mazan – z perspektywy historycznoliterackiej – wprowadza czytelnika w *Problematykę „własności literackiej” (prawa autorskiego) w okresie pozytywizmu i Młodej Polski*, a następnie Magdalena Rutkowska-Sowa – zasadniczo w ujęciu legislacyjnym – szczegółowo omawia kwestie *Odpowiedzialności prawnej z tytułu popełnionego plagiatu*.

Pozostałe szkice dotyczą przede wszystkim poszczególnych pisarzy oraz ich dzieł. Artykuły te – na wzór prawniczy – określić można mianem literackich kazusów. I tak właśnie Marian Płachecki omawia *Kazus Małaszka*, czyli niezwykle intrygującą i nieco sensacyjną historię procesu z 1885 roku. Otóż Gabriela Zapolska oskarżyła Jana Popławskiego i Aleksandra Świętochowskiego o potwarz, jaką miało być pomówienie autorki o splagiatowanie opowiadań *Małaszka* oraz *Gdybyś żyła*. Mimo że recenzentom nie udało się przed sądem dowieść prawdziwości swych oskarżeń, sąd wydał stroniczy wyrok na niekorzyść młodej pisarki.

Temat zbrodni Katyńskiej porusza Ewa Głębińska w szkicu *Dąbrowska a sprawa katyńska. O narodzie, której nie było*. Badaczka podważa tezę Jaka Trznadla o tym, jakoby to właśnie za sprawą zeznań Marii Dąbrowskiej niesłusznie oskarżono Ferdynanda Goetla o udział w „propagandzie niemieckiej” mającej na celu przypisanie zbrodni katyńskiej władzom sowieckim.

Za współpracę z władzami niemieckimi skazany został również Alfred Szklarski. Historię jego procesu oraz pobyt w więzieniu przywołuje Maria Kotowska-Kachel w artykule *Oskarżony Alfred Szklarski*.

Kwestię aresztowania porusza także Barbara Tyszkiewicz w szkicu *Aresztowany dziennik. O „Kamieniołomach” Jerzego Kornackiego*. Tym razem jednak nie tylko autor trafił do więzienia, lecz także – jako dowód rzeczowy w sprawie – jego intymny dziennik, który w wyniku różnych zawirowań do tej pory nie został opublikowany.

Z nieco innej perspektywy powiązanie prawa i literatury przedstawia Marlena Sęczek w artykule *Uwolnić Korczaka? Zagadnienie praw autorskich do spuścizny autora „Króla Maciusia Pierwszego”*. Badaczka odtwarza proces ustalania daty narodzin oraz śmierci pisarza, gdyż w wyniku decyzji sądu data faktycznej śmierci Henryka Goldszmita (prawdziwe imię i nazwisko Korczaka) różni się od tej, która figuruje w dokumentach, co ma obecnie kluczowe znaczenie dla możliwości swobodnego i powszechnego dysponowania prawami do dzieł lekarza-pisarza.

Literatura i zbrodnia to temat szkicu Moniki Wycykał pt. *Gdy Temida pogrąży się w lekturze... Dziwne przypadki pisarzy-zabójców*. Badaczka najwięcej uwagi poświęca powieści *Amok* Krystiana Bali. Pisarz morderca zawarł bowiem w swojej książce szczegóły dotyczące zabójstwa wrocławskiego biznesmena, przez co książka stała się dowodem w jego sprawie, a tym samym także ciekawym precedensem w polskiej praktyce sądowej.

Ostatnią część, a tym samym całą monografię, zamyka tekst Macieja Jakubowicka pt. *Odwlekanie prawa. O „Muzie dalekich podróży” Teodora Parnickiego*, w którym badacz interpretuje na różnych poziomach książkę Parnickiego jako powieść o prawie, ale też od prawa uzależnioną.

Literatura w graniach prawa jest monografią wartościową, gdyż porusza tematy ważne – a niekiedy bardzo trudne – nie tylko literacko, lecz także społecznie. Dominują w niej zagadnienia związane z cenzurą, bo chyba cenzura w XIX i XX wieku najbardziej dotykała pisarzy i ich dzieła w aspekcie prawnym. Praca jednak pokazuje, że studia w zakresie *Law & Literature* obejmują zagadnienia dużo szersze i bardziej skomplikowane, czasami nawet sensacyjne. I to jest plus recenzowanej książki – większość tekstów, które złożyły się na publikację, czyta się jak akta z sensacyjnych rozpraw sądowych.

